Dziś na 8 stronach: ★ Wczoraj i dziś Filharmonii Łódzkiej ★ Intelekty do wynajęcia ★ Mój pierwszy urlop ★ Człowiek Tygodnia ★ My rządzim światem, a nami kobiety ★ Sport, sport, sport...

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nakład: 170.000 egz.

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XV | Łódź, niedziela 5 i poniedziałek 6 lipca 1959 roku | Nr 158 (3922)

Reprezentanci 22 krajów
obradują w Warszawie
nad problemami odprężenia i bezpieczeństwa w Europie

WARSZAWA (PAP). — 4 bm. — tj. w miesiąc po ogłoszeniu przez grupę inicjatywy krajów Wschodu i Zachodu deklaracji o potrzebie zwołania konferencji europejskiej — rozpoczęła się w Warszawie konferencja na rzecz odprężenia i bezpieczeństwa w Europie. W konferencji, zorganizowanej przez Międzynarodowy Komitet Inicjatywy, udział bierze 121 osób, reprezentujących różne koła opinii publicznej w 22 krajach Europy wschodniej i zachodniej.

O godz. 10 sala konferencyjna w Pałacu Kultury i Nauki wypełniła się uczestnikami konferencji europejskiej. W skład licznej grupy uczestników konferencji z **Francji** wchodzą m. in.: dziekan honorowy Uniwersytetu Paryskiego, b. kandydat na prezydenta Francji — Albert Chatelet oraz sekr. Zw. Pisarzy Francuskich — Jacques Madaule; wśród 6-osobowej **delegacji radzieckiej** obecni są: deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Sołowiew i Ilja Erenburg; z **Belgii** przyjechała b. deputowana do parlamentu z ramienia partii socjalistycznej Isabelle Blume oraz przewodniczący organizacji „Stopwar" baron Antoine Allard; **angielską** opinię publiczną reprezentują m. in. — radny miejski w Coventry Robert Loosely i reżyser Ivor Montague; w grupie uczestników konferencji z **Włoch** zajęli miejsca senator Vilio Spano i deputowany z grupy niezależnych Ugo Bartesaghi. Na sali obrad zajęły także miejsca — **delegacja CSR** z prof. dr Józefem Ulrichem i wiceprzewodniczącym Zgromadzenia Narodowego — Andrejem Ziakiem oraz najliczniejsze delegacje z dwóch państw niemieckich — **NRD i NRF.** Na salę obrad przybyły także delegacje z **Albanii, Austrii, Danii, Finlandii, Grecji, Holandii, Islandii, Norwegii, Rumunii, Szwecji i Szwajcarii.**

Na czele 11-osobowej **delegacji polskiej** stoi zastępca przewodniczącego Rady Państwa, prezes Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju — prof. Stanisław Kulczyński.

Kilka minut po godz. 10, prof. Kulczyński otworzył obrady, witając serdecznie uczestników konferencji. — **My Polacy** — powiedział w krótkim zagajeniu prof. Kulczyński — **jesteśmy szczególnie radzi, że konferencja na rzecz odprężenia i bezpieczeństwa w Europie odbywa się w stolicy Polski — Warszawie. Naród polski, tak żywotnie zainteresowany w pokojowym współistnieniu, udziela gorącego poparcia celom tego spotkania, żywiąc nadzieję, że stanie się ono czynnikiem sprzyjającym**

(Dalszy ciąg na str. 2)

M. Tatarkówna-Majkowska wśród uczestników IX Akademickich Mistrzostw Polski

W serdecznej atmosferze upłynęło w dniu wczorajszym spotkanie I sekretarza KŁ PZPR Michaliny Tatarkówny-Majkowskiej z członkami Zarządu Łódzkiego AZS w osobach: Stanisława Wrzesińskiego i Sławomira Guttmajera oraz 13-osobową grupą zawodników z mistrzem sportu, Markiem Radomskim na czele — biorących udział w IX Akademickich Mistrzostwach Polski w Łodzi.

W przyjacielskiej rozmowie nt. sportu wśród łódzkiej młodzieży studenckiej kierownictwo łódzkiego AZS złożyło m. in. podziękowanie dla KŁ za otrzymany w upominku telewizor z okazji otwarcia stadionu i życzliwy stosunek KŁ do łódzkich sportowców-akademików.

Wręczono przy tym M. Tatarkównie - Majkowskiej pamiątkową odznakę IX Akademickich Mistrzostw Polski.

Zawodnicy natomiast poinformowali o przebiegu mistrzostw i odniesionych sukcesach. Michalina Tatarkówna-Majkowska dzieląc się uwagami i wrażeniami z otwarcia IX Akademickich Mistrzostw — w imieniu Komitetu Łódzkiego — złożyła łódzkiemu AZS życzenia dalszego rozwoju oraz jak najpomyślniejszych wyników w umasowieniu kultury fizycznej wśród łódzkiej młodzieży akademickiej.

(D.)

14 lipca przyjeżdża do Polski
delegacja partyjno-rządowa ZSRR
z N.S. Chruszczowem na czele

WARSZAWA (PAP). Jak już podawaliśmy, Komitet Centralny PZPR i rząd PRL zaprosił do Polski z wizytą przyjaźni w lipcu br. delegację partyjno-rządową Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich pod przewodnictwem I sekretarza KC KPZR i przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — N. Chruszczowa.

Komitet Centralny KPZR i rząd ZSRR przyjął z zadowoleniem zaproszenie i wyznaczył delegację udającą się do Polski w składzie:

N. S. Chruszczow — I sekretarz KC KPZR i przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — przewodniczący delegacji.

Członkowie delegacji:

A. I. Gajewoj — członek KC KPZR, I sekretarz Dniepropietrowskiego Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Ukrainy.

T. J. Kisielow — przewodniczący Rady Ministrów Białoruskiej SRR.

L. N. Jefremow — członek KC KPZR, I sekretarz Gorkowskiego Komitetu Obwodowego KPZR.

M. J. Szumauskas — zastępca członka KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów Litewskiej SRR.

N. P. Firiubin — zastępca członka KC KPZR, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR.

E. I. Garalik — I sekretarz Iwanowskiego Komitetu Miejskiego KPZR.

J. W. Andropow — kierownik Wydziału KC KPZR.

P. A. Abrasimow — ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Delegacja partyjno - rządowa Związku Radzieckiego przybędzie do Polski dnia 14 lipca br.

Z wizytą u przyszłych rybaków morskich

Około 130 młodych chłopców zdobywa w Zasadniczej Szkole Rybołówstwa Morskiego w Darłowie zawód rybaka morskiego. Obok przedmiotów ogólnokształcących uczniowie uczą się między innymi nawigacji, techniki połowów, meteorologii. W ciągu roku szkolnego uczniowie wypływają w kilkudniowe rejsy na łowiska bałtyckie — szkolnym superkutrem „Franek Zubrzycki". Na zdjęciu: ruszamy w kolejny rejs..

CAF — fot. Szyperko

Przedstawiciele
spółdzielczości łódzkiej
na spotkaniu w KŁ PZPR

Z okazji Dnia Spółdzielczości 4. bm. odbyło się w Komitecie Łódzkim PZPR spotkanie kierownictwa KŁ PZPR i Prezydium RN m. Łodzi z przedstawicielami wszystkich pionów organizacyjnych spółdzielczości łódzkiej.

W ponad 2-godzinnej serdecznej rozmowie z I sekretarzem KŁ Michaliną Tatarkówną-Majkowską, sekretarzem KŁ M. Kulińskim i wiceprzewodniczącym Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, mgr J. Lorensem, przedstawiciele łódzkich władz spółdzielczych i samorządu w osobach: A. Robaka, M. Gutowskiego, A. Józefowicza, I. Ściegielniaka, J. Rudzińskiego, T. Głąbskiego — zapoznali kierownictwo KŁ i Prezydium Rady z działalnością łódzkiej spółdzielczości i jej osiągnięciami za ostatni okres, ze szczególnym uwzględnieniem spraw socjalnych.

Ponadto przedstawiciele poszczególnych pionów spółdzielczości przedstawili swe zamierzenia w zakresie dalszego rozwoju spółdzielni i ich działalności produkcyjnej, handlowej i usługowej, które zyskały pełne zrozumienie i aprobatę kierownictwa KŁ i Prezydium.

(D)

Dar ZSRR dla Albanii

MOSKWA (PAP). Podano tu oficjalnie do wiadomości, że 3 lipca podpisana została w Tiranie umowa między Związkiem Radzieckim a Albanią w sprawie budowy Pałacu Kultury w Tiranie jako daru narodów ZSRR dla narodu albańskiego oraz w sprawie udzielenia Albanii pomocy w budowie centrali radiowej.

Równocześnie podpisano umowę o udzieleniu przez ZSRR pomocy technicznej w budowie w Albanii zakładów przemysłowych, elektrowni, linii przekaźnikowych, rurociągów naftowych i gazowych, jak również w pracach ekspedycji geologicznych.

Po wypadku na Dworcu Fabrycznym
Przyczyną katastrofy
było prawdopodobnie zbyt późne hamowanie pociągu

Katastrofa kolejowa na stacji Łódź-Fabryczna, o której donosiliśmy wczoraj, była pierwszą tego typu od 80 lat istnienia tego dworca. Jest to jak wiadomo dworzec typu czołowego, podobnie jak Warszawa Główna, Zakopane czy Spała, gdzie wjazd pociągów musi się odbywać z wyjątkową ostrożnością.

Jak się dowiadujemy, wstępne śledztwo zostało już zakończone. Dokonano też zdjęć fotograficznych i dokładnego przeglądu kabiny sterowniczej. Pociąg minął peron z szybkością 26—29 km na godzinę. Komisja DOKP Warszawa zaopiniowała, że mimo wszystko możliwość zepsucia urządzeń hamulcowych **hamowanie pociągu elektrycznego nastąpiło zbyt późno.**

Wczoraj maszynista tego pociągu Tadeusz Jaskot był przesłuchiwany przez prokuratora. Dalsze śledztwo trwa.

(s)

Czy Ben Gurion poda się do dymisji?

LONDYN (PAP). Jak donosi z Tel Avivu Agencja Reutera, rzecznik partii Mapai (do której należy premier Izraela) oświadczył, że Ben Gurion zgłosi dymisję rządu w niedzielę lub w poniedziałek, jeżeli czterej ministrowie sprzeciwiający się dostawom broni dla NRF nie ustąpią do dnia 5 bm. z gabinetu.

Wojewódzko-łódzkie spotkanie na szczycie
poświęcone realizacji uchwał II Plenum KC PZPR i XI Plenum NK ZSL

Onegdaj odbyło się wspólne posiedzenie egzekutywy KW PZPR, kierownictwa KŁ PZPR i Prezydium WK ZSL.

Jak podaje „Głos Robotniczy" — było to wojewódzko-łódzkie „spotkanie na szczycie", które zapoczątkowało pracę nad realizacją uchwał II Plenum KC PZPR i XI Plenum NK ZSL.

Przedmiotem obrad były najbliższe zadania polityczno-organizacyjne i gospodarcze. Po żywej dyskusji — uczestniczyli w niej przedstawiciele wszystkich wspomnianych instancji — został przyjęty wspólny plan działania wojewódzkich organizacji PZPR i ZSL oraz zatwierdzony referat, który zostanie wygłoszony na połączonej naradzie wojewódzkiego aktywu partyjnego i ZSL-owskiego w dniu 7 bm.

Na posiedzeniu został omówiony i zaaprobowany projekt przedstawiony przez sekretarza KŁ tow. T. Wrębiaka. Przewiduje on powołanie „łódzko-wojewódzkiej komisji współpracy", która opracuje program pomocy politycznej i gospodarczej aktywu łódzkiego w realizacji uchwał II Plenum na terenie województwa. W skład tej komisji wejdą przedstawiciele łódzkiej i wojewódzkiej organizacji partyjnej, ZSL, zapewne także SD oraz innych organizacji. Podstawowym materiałem, na którym oprze się komisja — będą doświadczenia współpracy trzech łódzkich komitetów dzielnicowych (z Rudy, Bałut i Chojen) z trzema komitetami powiatowymi (w Rawie Maz., Poddębicach i Łasku).

Uczestnicy wspomnianej narady zgodnie uznali, iż najważniejsze zadanie wojewódzkich organizacji PZPR i ZSL polega na umasowieniu kół rolniczych, bez których nie do pomyślenia jest wykonanie ostatnich uchwał.

W związku z tym zatwierdzono program działania na najbliższy okres, który to program przewiduje przygotowanie wszystkich członków PZPR i ZSL w naszym województwie do podjęcia masowej pracy wyjaśniającej i organizatorskiej. Przewiduje się m. in. — obok wspomnianej narady aktywu wojewódzkiego, odbycie analogicznych narad aktywu PZPR i ZSL w poszczególnych powiatach, seminaria środowiskowe z udziałem aktywu politycznego, gospodarczego i społecznego — a także wspólne zebranie organizacji PZPR i kół ZSL.

Ponadto w omawianym posiedzeniu wytyczono szereg zadań dla Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wojewódzkiego Zw. Kółek i Organizacji Rolniczych i innych organizacji w dziedzinie mechanizacji rolnictwa (przygotowanie kadr, rozbudowa warsztatów i usług itp.), melioracji oraz miejskiego budownictwa gospodarczego.

Obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR tow. M. Miśkiewicz.

Przemysł ciężki wykonał plan półroczny w 104 proc.

WARSZAWA (PAP). Bardzo pomyślne rezultaty uzyskał przemysł ciężki w I półroczu br., wykonując plan w 104 proc. Półroczne zadania zrealizowały wszystkie zjednoczenia w tym przemyśle. Produkcja w I półroczu br. w przemyśle ciężkim, wzrosła o ok. 15 proc. w stosunku do analogicznego okresu ub. roku — w tym znacznie zwiększono produkcję artykułów przemysłowych trwałego użytku, tzw. rynkowych.

Z rynkowych towarów wykonano dodatkowe ilości pralek, rowerów, odbiorników radiowych, aparatów fotograficznych i innych.

Katastrofalne skutki powodzi w Pakistanie

DELHI (PAP). Od 36 godzin stolica Pakistanu — Karaczi znajduje się pod wodą. Rzeka Lyari wylała. Fale porwały domy, zalały ulice i drogi, przerwały połączenia telefoniczne. Szereg ludzi zginęło w odmętach. Wiele miejscowości podmiejskich zostało całkowicie odciętych od wody. Cały transport jest sparaliżowany. Miasto zostało pozbawione prądu elektrycznego.

Od wtorku padają bez przerwy ulewne deszcze, powiększając rozmiary katastrofy. Depesze donoszą o nowych ofiarach w ludziach, którzy zginęli pod ruinami domów.

W imię życia — przeciwko groźbie śmierci atomowej

W Londynie, przeciwko broni atomowej protestowała młodzież, która zorganizowała demonstrację, zakończoną wiecem na Placu Trafalgar. Na zdjęciu: fragment pochodu młodzieży. W głębi widoczny transparent z napisem: „Żadnej broni nuklearnej dla Niemiec".

Fot. — CAF

ZE ŚWIATA

BERLIN. — Jak podaje Agencja ADN, wybitny śpiewak murzyński Paul Robeson przybędzie do NRD na uroczystości 10-lecia powstania republiki w październiku br.

PEKIN. — Jak podaje Agencja Nowych Chin, w północno-zachodnich Chinach otwarto nowy most na rzece Żółtej. Przez most konstrukcji stalowej o długości 225 metrów przebiegać będzie szosa i tor kolejowy.

Most połączy miasta Czing Tung i Wuchun.

LONDYN. — Wielkie połacie Unii Południowo-Afrykańskiej nawiedzone zostały przez katastrofalną posuchę. Straty w zbiorach wywołane suszą szacuje się na kilkaset milionów dolarów.

Posucha może potrwać aż do października, tj. do pory deszczowej.

WASZYNGTON. — Sekretarz stanu USA, Herter odlatuje 11 bm. z Waszyngtonu do Genewy na drugą fazę rokowań ministrów spraw zagranicznych. W drodze zatrzyma się on na dwie godziny w stolicy Kanady — Ottawie, gdzie przeprowadzi rozmowy z przedstawicielami rządu kanadyjskiego.

RZYM. — W sobotę upłynął 26 dzień wielkiego strajku marynarzy włoskich, który unieruchomił w portach zagranicznych 28 statków, wśród nich największe jednostki transatlantyckie. Przedstawiciele strajkujących ogłosili komunikat, w którym dementują pogłoski jakoby strajk został częściowo złamany.

PARYŻ. — Pracownicy francuskiego radia i telewizji rozpoczynają w nocy z sobotę na niedzielę 24-godzinny strajk w celu poparcia żądań podwyżki płac. W niedzielę rozgłośnie francuskie nadawać będą muzykę z płyt.

NOWY JORK. — Rząd peruwiański z premierem Porrasem na czele podał się do dymisji. Przyczyną tego kroku miało być stanowisko opozycji, która zarzucała Porrasowi prowadzenie nieudolnej polityki gospodarczej.

W 25 rocznicę śmierci Marii Skłodowskiej-Curie

Wzór człowieka i uczonej

Córka Marii — Ewa Curie, tak pisała o swoich rodzicach:

„Piotr miał przed sobą jeden ideał — prowadzić badania naukowe u boku ukochanej kobiety, która tak samo jak i on żyje dla nauki. Życie Marii było trudniejsze. Do absorbujących ją myśli badawczych przyłączają się drobiazgowe i męczące kłopoty gospodarskie"...

Przy kołysce swego pierwszego dziecka Maria obmyślała temat pracy doktorskiej. Był nie łatwy — nikt jeszcze nic wówczas nie wiedział o odkrytych właśnie przez młodego uczonego Becquerelda promieniach wydzielanych przez sole uranu. Ich działanie postanowiła zbadać młoda fizyczka.

Problem był — z naukowego punktu widzenia — wyjątkowo pasjonujący — toteż Piotr porzucił swą dotychczasową pracę i wziął udział w badaniach żony. Wspólnymi siłami doszli do stwierdzenia, że w badanej przez nich rudzie-pechblendzie znajdują się ślady dwóch nowych pierwiastków. O odkryciu jednego z nich można było donieść w lipcu 1898 r. — Nazwijmy go polonem — zaproponowała Maria.

Jakże żałowała potem, że tej nazwy nie zatrzymała dla późniejszego, znacznie większego odkrycia...

W końcu 1898 r. w zeszycie Marii, obok zapisków o pierwszych zębach małej córeczki, znalazła się notatka: „...w tym nowym związku promieniotwórczym znajduje się nowy pierwiastek, który proponujemy nazwać radem... Promieniotwórczość radu musi być ogromna..." W roku 1902, po 45 miesiącach pracy w najtrudniejszych warunkach, udało się małżonkom Curie otrzymać 1/10 grama czystej soli radu o ciężarze atomowym 226. Naukowcy stwierdzali ze zdumieniem, że w fizyce — zmienił on podstawowe zasady uznawane dotychczas za niewzruszone; w chemii — rodził hipotezy, co do źródła energii w zjawiskach radioaktywnych; w geologii był kluczem do poznania zjawisk dotychczas nie wyjaśnionych; w medycynie — otwierał możliwości leczenia raka..

W historii Sorbony nie było wypadku, aby katedrę profesorską powierzono kobiecie. Tradycję tę przełamano po śmierci Piotra, w 1906 r. — powierzając jego stanowisko Marii. Pierwszy jej wykład stał się sensacją — sala Sorbony była wypełniona po brzegi. „Gdy rozważymy postępy fizyki w ciągu ostatnich lat dziesięciu, zdumiewa nas zmiana jaka zaszła w naszych pojęciach o elektryczności i materii"... Na tym zdaniu przerwał wykład Piotr Curie — tym zdaniem zaczęła swoje wykłady Maria.

W 1911 r., już jako zwyczajny profesor Sorbony Maria Curie-Skłodowska otrzymuje po raz drugi Nagrodę Noblą za prace chemiczne (był to jedyny wypadek, że tę nagrodę przyznano dwukrotnie tej samej osobie).

O kraju myślała bezustannie, żywo reagowała na wydarzenia 1905 r., wspierała polski ruch rewolucyjny. Uczyła języka polskiego Piotra i dzieci. Ale powrócić nie mogła. W Paryżu pod jej kierunkiem powstawał Instytut Radowy, który był uwieńczeniem wysiłków życia — jej i Piotra. Pozostając przy Instytucie, Maria wytypowała kierowników dla projektowanego laboratorium do badania radioaktywności w Warszawie. Mieli nimi zostać jej asystenci — Polacy: Danysz i Wertenstein.

Stało się tak, że właśnie rad zabił swą odkrywczynię. Zmarła 5 lipca 1934 r. wskutek zbyt długiego obcowania z ciałami radioaktywnymi. Była to śmierć żołnierza na posterunku. W rok po śmierci ukazała się praca Marii Skłodowskiej-Curie „O radioaktywności", którą zdążyła ukończyć już podczas choroby.

Oprac. W. Kor.

Zakupiliśmy w Anglii

20 lokomotyw elektrycznych

i licencję na ich produkcję

WARSZAWA (PAP). W Warszawie zakończyły się rozmowy handlowe między Centralą Handlu Zagranicznego „Elektrim", a reprezentantami „Contraitors Committee". Jest to konsorcjum firm brytyjskich, w skład którego wchodzą: „British Insulated Calend rs Construction CO. ltd.", „English Elektric CO. ltd", oraz „Metropolitan Vickers Elektrycan CO. ltd.".

W wyniku rozmów podpisano kontrakt wartości ok. 30 mln. zł dewizowych, który przewiduje zakup przez Polskę 20 lokomotyw elektrycznych typu „Bo-Bo", a także licencji na produkcję w kraju tych elektrowozów. Kontrakt zawarty został na warunkach wieloletniego kredytu. Spłacać go będziemy dostawami polskich towarów eksportowych do Wielkiej Brytanii.

Zakupiona licencja dotyczy zarówno części elektrycznej, jak i mechanicznej elektrowozów „Bo-Bo". Produkcję tych elektrowozów ma rozpocząć wrocławski „Pafawag", przy czym silniki elektryczne będą dostarczały Wrocławskie Zakłady M-5, a resztę wyposażenia elektrycznego — kilka innych zakładów. Przewiduje się jednak, że po jakimś czasie produkcja tych części elektrycznych zostanie skoncentrowana w nowej fabryce A-12 w Łodzi.

A oto kilka szczegółów technicznych tych lokomotyw: szybkość — 125 km na godzinę, ciężar — 80 ton, 4 osie, nowoczesna aparatura elektryczna. Projektujemy, że w dalszej elektryfikacji kolei, po opanowaniu produkcji lokomotyw „Bo-Bo", nasza trakcja elektryczna będzie się właśnie na nich opierać.

15-lecie PRL

Komitet Łódzki PZPR przypomina zainteresowanym, że odczyt na temat „15-lecie PRL" odbędzie się w dniu 6.VII. 1959 r. o godz. 15.30 w sali KŁ PZPR (parter).

Reprezentanci 22 krajów

obradują w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1)

pokojowemu rozwiązaniu nabrzmiałych problemów europejskich, nakreśli perspektywy wyjścia z sytuacji brzemiennej w groźbę nowych konfliktów i zakłóceń.

Kraj nasz — jak wiadomo — nie jest biernym obserwatorem wydarzeń. Podejmujemy inicjatywy, których celem jest zmniejszenie napięcia międzynarodowego, wstrzymanie zbrojeń atomowych. Inicjatywa ta przyświeca polskiej propozycji, szeroko znanej pod nazwą planu Rapackiego, w sprawie utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej.

W dalszym ciągu prof. Kulczyński podkreślił, że **Polska zgadza się z propozycjami Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i normalizacji sytuacji w Berlinie.**

Na zakończenie prof. Kulczyński podkreślił potrzebę dyskusji nad wszystkimi propozycjami, zmierzającymi do odprężenia w Europie i ugruntowania jej bezpieczeństwa.

Po przemówieniu prof. Kulczyńskiego deputowany do włoskiego parlamentu Ugo Bartesaghi przedstawił konferencji zalecenia Międzynarodowego Komitetu Inicjatywy, który zaproponował, aby pracami konferencji kierowali przewodniczący i dwaj wiceprzewodniczący.

Przewodniczącym pierwszego posiedzenia konferencji został wybrany sekretarz Związku Pisarzy Francuskich Jacques Madaule a wiceprzewodniczącymi — prof. dr. Józef Ulrich z Czechosłowacji i radny miasta Coventry Robert Loosely.

Następnie przemówienie zawierające najważniejsze problemy, jakie będą przedmiotem obrad konferencji, wygłosił przewodniczący konferencji — Jacques Madaule.

Jacques Madaule podkreśla na wstępie, że uczestnicy konferencji aczkolwiek reprezentują szerokie koła opinii publicznej swych krajów, wypowiadać się będą w czasie obrad we własnym imieniu. Konferencja bowiem nie zgromadziła ludzi wybranych przez poszczególne środowiska czy organizacje, lecz osobistości, które reprezentują najróżniejsze poglądy i opinie, a przyjechały do Warszawy, by dać wyraz powszechnemu pragnieniu pokoju.

Madaule omawia m. in. zagadnienie niemieckie. Czyż nie jest absurdem — zapytuje on — że dziś, 14 lat po wojnie, Niemcy są podzielone, że nie zawarto z nimi traktatu pokojowego?

Można spotkać się z opinią — kontynuuje mówca — że jeżeli konferencja ministrów spraw zagranicznych w Genewie nie przyniosła dotychczas dostatecznie konkretnych rezultatów, to celowość spotkania na szczycie jest wątpliwa. J. Madaule zdecydowanie przeciwstawia się takiemu poglądowi. Przeciwnie — podkreśla on — spotkanie na szczycie jest tym bardziej potrzebne, im więcej problemów nie zostało jeszcze rozwiązanych.

W dalszym ciągu obrad toczyła się dyskusja, w której zabierali głos mówcy z różnych krajów, reprezentujący szeroki wachlarz poglądów politycznych. Dyskusja ta stała się przeglądem różnych, niekiedy kontrowersyjnych propozycji, stawiających sobie wszak że jeden cel: uzyskanie odprężenia w Europie.

Duże wrażenie na obecnych wywołało świetne przemówienie Ilji Erenburga.

Mówca zaproponował, ażeby powołać komisję, która — w oparciu o wymienione wyżej wspólne dla wszystkich uczestników konferencji poglądy — sformułowała by dwa dokumenty. Pierwszy z nich byłby zaadresowany do ministrów spraw zagranicznych, którzy spotkają się w Genewie, drugi — do opinii publicznej.

Po dyskusji, w której zabierało głos kilku uczestników konferencji, zebrani przychylili się jednomyślnie do propozycji Ilji Erenburga. Wybrano również jednomyślnie 11-osobową komisję redakcyjną.

Obrady plenarne konferencji wznowione będą w niedzielę, 5 bm. o godz. 11.

Anglia bez prasy

LONDYN (PAP). Sytuacja na froncie strajkowym brytyjskich pracowników fabryk produkujących farbę drukarską nie uległa w ciągu ostatniej doby żadnym zasadniczym zmianom. Sobotnie nakłady dzienników brytyjskich były poważnie ograniczone.

Strajk trwa już od 17 czerwca. Obejmuje blisko 100 tysięcy drukarzy oraz solidaryzujących się z nimi robotników fabryk produkujących farbę drukarską. Udział tych drugich ogromnie zaostrzył walkę i przechylił szalę zwycięstwa na stronę strajkujących.

To nawet oryginalne

i wcale nie takie brzydkie. Jedna z firm optycznych w Chicago zaprojektowała monokl dla pań, który stosuje się przy krótkowzroczności jednego oka i... dla kokieterii

Fot. — CAF

Kronika wypadków

Wczoraj na ul. Augustów, 19-letni Kazimierz Gejo z Piotrkowa siadł za kierownicą ciągnika kompletnie zamroczony alkoholem. Wjechał na słup telefoniczny, który ściął, ciągnąc go następnie przeszło 120 m. Nie bacząc na to, Gejo uciekał na ciągniku z dwiema przyczepami, zataczając po jezdni esy-floresy. Tymi właśnie śladami Milicja rozpoczęła pościg za uciekinierem.

Po 20-kilometrowej ucieczce przez Widzew, Mileszki, Nowosolną, dopadnięto Gejo, gdy siedział na drugim ciągniku POM prosząc kolegę o odwiezienie go do autobusu. Swój ciągnik zostawił na Sikawie.

Zatrzymano go do dyspozycji prokuratora. (s)

Z kraju

PODNIESIENIE BANDERY NA NOWYM „10-TYSIĘCZNIKU"

W Gdyni nad motorowcem „Adolf Warski" załopotała 4 bm. biało-czerwona bandera. Nowy statek został przekazany Polskim Liniom Oceanicznym i będzie kursował na linii dalekowschodniej.

Nowy polski motorowiec, dwunasty z kolei 10-tysięcznik zbudowany w Stoczni Gdańskiej, posiada szereg ulepszeń konstrukcyjnych m. in. znajduje się tu więcej polskich urządzeń i maszyn. Wyposażenie kabin, salonów i innych pomieszczeń statku jest w pełni nowoczesne.

GRUPA „MAŁOPOLAN" Z USA ZWIEDZIŁA KRAJ

W Polsce bawi od przeszło dwóch tygodni 70-osobowa wycieczka członków jednej z organizacji polonijnych w USA — „Związku Klubów Małopolskich". Nasi rodacy, w czasie podróży po kraju zwiedzili już wiele miast m. in. Warszawę, Kraków, Katowice, Poznań, Wrocław i Zakopane. Wielu z nich odwiedziło także swe rodzinne strony w Małopolsce.

PIERWSZY ODCINEK KANAŁU ŻERAŃ — ZEGRZE GOTOWY

W sobotę rano nastąpiło otwarcie pierwszego odcinka wielkiej inwestycji wodnej w woj. warszawskim — kanału Żerań — Zegrze. Na razie oddano do eksploatacji kilkukilometrowy odcinek łączący port na Wiśle przy elektrociepłowni na Żeraniu z zakładami elementów prefabrykowanych.

Pozostała część kanału, który będzie łączył Wisłę z Bugo-Narwią, zostanie oddana do eksploatacji dopiero po wybudowaniu stopnia wodnego pod Dębem.

ZAKOŃCZYŁY SIĘ KRAKOWSKIE TARGI DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI

Pełnym sukcesem producentów i handlu zakończyły się w sobotę 4 bm. trwające 10 dni I Krakowskie Targi Drobnej Wytwórczości. Wysokość zawartych w tym okresie przez kilkuset wystawców transakcji osiągnęła kwotę około 35 mln zł. Targi odwiedziło łącznie ponad 15 tys. osób.

Wł. Gomułka i J. Cyrankiewicz pozdrawiają łódzkich spółdzielców

Uroczysta akademia w Łodzi

z okazji MDS

W dniu wczorajszym spółdzielcy całego świata obchodzili uroczyście swoje święto — Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości. Z tej okazji odbyła się również w Łodzi uroczysta akademia.

Łódzcy spółdzielcy szczelnie wypełnili Halę Sportową. W prezydium zasiedli m. in.: sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR — Marian Kuliński, przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — Edward Kaźmierczak, wiceprzew. Prez. RN m. Łodzi — inż. Jerzy Lorens, prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej — Stanisław Szwalbe oraz przedstawiciele wszystkich pionów spółdzielczych z terenu Łodzi i województwa.

Część oficjalną akademii rozpoczął krótkim przemówieniem przew. Rady Okręgowej ZSS „Społem" — Antoni Robak, który objął prowadzenie akademii. Wyczerpujący referat okolicznościowy wygłosił wiceprzewodniczący Zarządu Łódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy — Czesław Głąbski. Mówił on o osiągnięciach ruchu spółdzielczego w kraju i w naszym mieście, przytaczając szereg konkretnych faktów i cyfr.

Po referacie został odczytany list sekr. KŁ PZPR Michaliny Tatarkówny-Majkowskiej, w którym w imieniu własnym i Komitetu — przesłała ona spółdzielcom łódzkim serdeczne pozdrowienia. W imieniu Prezydium pozdrowił spółdzielców Edward Kaźmierczak, a w imieniu Naczelnej Rady Spółdzielczej — Stanisław Szwalbe, który podkreślił przodującą rolę spółdzielców łódzkich. Prezes Szwalbe przekazał naszym spółdzielcom serdeczne pozdrowienia od Władysława Gomułki i Józefa Cyrankiewicza.

Następnie Antoni Robak poinformował zebranych o odznaczeniach i dyplomach, jakie z okazji Dnia Spółdzielczości przyznano łódzkim spółdzielcom. W sumie spółdzielcy nasi otrzymali 126 odznak oraz 89 dyplomów zasłużonego działacza spółdzielczości. Odznaki i dyplomy zostaną wręczone spółdzielcom w rodzimych spółdzielniach.

Zebrani postanowili wysłać na odbywającą się obecnie w Warszawie konferencję w sprawie odprężenia i bezpieczeństwa w Europie telegram z życzeniami owocnych obrad i z zapewnieniem solidarności w pokojowych dążeniach świata.

W części artystycznej akademii wystąpili znani artyści scen warszawskich i zespół muzyczny Władysława Rossy.

Przed otwarciem wystawy USA w Moskwie

MOSKWA PAP). Na terenie parku Sokolniki w Moskwie, gdzie wkrótce otwarta zostanie amerykańska wystawa narodowa, trwają w szybkim tempie ostatnie prace wykończeniowe. Wystawa zajmie obszar 37 tys. metrów kwadratowych.

Budowę pawilonów wystawy prowadzą robotnicy radzieccy i amerykańscy. Wystawa potrwa 40 dni.

Publiczność radziecka oczekuje otwarcia wystawy z wielkim zainteresowaniem.

Integracja gospodarcza Saary z NRF

BONN (PAP). Zapowiadane od dłuższego czasu przeprowadzenie integracji gospodarczej Zagłębia Saary z NRF nastąpi o północy z niedzieli na poniedziałek — ogłoszone oficjalnie w Bonn. W ciągu niedzieli 250 kantorów przeprowadzi wymianę franka, będącego dotąd oficjalnym środkiem płatniczym w Saarze, na markę zachodnioniemiecką. Ustalone zostaną nowe ceny towarów w tej walucie. Równocześnie zniesiona zostanie granica celna pomiędzy Saarą i NRF, a urzędnicy celni z Niemiec zachodnich obsadzą granicę dzielącą Saarę od Francji.

Saara będzie dziesiątym krajem wchodzącym w skład Republiki Federalnej.

Tydzień Morza Bałtyckiego

przebiega pod hasłem dni młodzieży

ROSTOCK (PAP). W dniach 4 i 5 bm. uroczystości Tygodnia Morza Bałtyckiego w Rostocku przebiegały i przebiegają pod hasłem dni młodzieży.

W sobotę, gdy zapadł zmierzch, w kilkudziesięciu punktach miasta na zaimprowizowanych estradach, na placach, w parkach i na stadionach sportowych występowały młodzieżowe zespoły taneczne, wokalne i baletowe, wyświetlane były filmy, odbywały się liczne spektakle. Cały Rostock tańczył i śpiewał. Ulicami iluminowanego rzęsiście miasta przeciągnęły barwne korowody młodzieży i zespołów sportowych. Centralnym punktem uroczystości było corso łodzi na rzece Warnow.

W występach wzięły udział polskie młodzieżowe zespoły amatorskie, które uczestniczą w międzynarodowym letnim obozie w Graal Muritz nad morzem koło Rostocku. Nasze zespoły amatorskie wystąpiły z programem zawierającym tańce ludowe, recytacje, występy wokalne. Program polski został bardzo serdecznie przyjęty przez zebranych.

Z konferencji w Ministerstwie Oświaty

Więcej miejsc w przedszkolach

WARSZAWA (PAP). 4 bm. odbyła się w Ministerstwie Oświaty z udziałem przedstawicieli poszczególnych resortów, konferencja na temat planu pięcioletniego w zakresie organizacji przedszkoli, kolonii letnich i obozów.

Przewiduje się, iż w latach 1961-65 liczba dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym wzrośnie w porównaniu ze stanem obecnym o 60 tys. Resort oświaty będzie w stanie zapewnić w tym okresie ze swoich budżetów tylko ok. 10 tys. miejsc w przedszkolach. W związku z tym poważna część obowiązków związanych ze wzrostem ilości tego rodzaju placówek w najbliższym pięcioleciu spada na poszczególne resorty i zakłady pracy. Prowadzą one obecnie 1/3 wszystkich przedszkoli w miastach.

Szczególnie wiele do zrobienia ma środowisko wiejskie, gdzie w ostatnich latach zdarzyły się niejednokrotnie przypadki likwidowania dobrze pracujących przedszkoli. Projekt planu pięcioletniego zakłada, że do roku 1965 liczba dzieci wiejskich objętych wychowaniem przedszkolnym wzrośnie o ok. 25 proc.

Na konferencji podkreślono, iż budowa tego typu placówek powinna stać się przedmiotem troski nie tylko rad zakładowych, ale i dyrekcji poszczególnych przedsiębiorstw i zjednoczeń. Ustalono, iż w najbliższym czasie poszczególne resorty opracują plany zamierzeń w zakresie realizacji pięcioletniego planu wzrostu liczby miejsc w przedszkolach.

SZMERY ŚWIATA

STULETNI STARZEC ODZYSKAŁ WZROK

Stuletni emeryt Aram Panian, mieszkaniec Armenii odzyskał wzrok w wyniku operacji — usunięcia katarakty z obu oczu. Siedem lat temu Panian oślepł całkowicie. Uważano, iż nie ma nadziei na odzyskanie przez niego wzroku. W czasie wizyty u syna w Leninakanie poradzono Pianianowi, aby zwrócił się do znanego w mieście okulisty Michała Gogunca. Lekarz zdecydował się na przeprowadzenie operacji, która się udała. Stuletni starzec zaczął znów widzieć.

78 STOPNI MROZU NA ANTARKTYDZIE

Szef radzieckiej bazy polarnej „Wostok", B. Ignatow informuje, że w tych dniach zanotowano na Antarktydzie temperaturę minus 78 stopni Celsjusza. Jak na początek zimy antarktycznej jest to rekordowo niska temperatura.

Jak podaje Ignatow, jest prawie niemożliwe pozostawać na powietrzu dłużej niż 15 minut.

PANORAMA

NIEDZIELNY DODATEK „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, 5 lipca 1959 roku

Nr 26 (290)

Śladami 15-lecia

Wczoraj i dziś Filharmonii Łódzkiej

Właśnie odbywała się próba ostatniego w tym sezonie koncertu Filharmonii Łódzkiej. Usiadłam cicho wśród pustych krzeseł, przysłuchując się żmudnej pracy nad jak najprecyzyjniejszym wykonaniem utworu.

Byłą to próba utworu bardzo trudnego. „Święto wiosny" Strawińskiego jest — właśnie ze względu na trudności techniczne — bardzo rzadko wykonywane przez orkiestry symfoniczne. Fakt, że wziął je Henryk Czyż na zamknięcie sezonu koncertowego, ma swoją wymowę. Orkiestra Filharmonii Łódzkiej stoi dziś w rzędzie czołowych w kraju, ma za sobą wiele interesujących pozycji, wysoko ocenianych w kraju. Jej kierownik artystyczny, kompozytor i dyrygent Henryk Czyż — sukcesy w kraju i za granicą. Wydaje się, że okres jego kierownictwa artystycznego jest w historii Filharmonii okresem najlepszym, okresem, w którym harmonijna współpraca i wzajemna sympatia orkiestry i dyrygenta, dają świetne wyniki artystyczne.

COŚ NIECOŚ Z HISTORII

A jaką historię ma Łódzka Filharmonia? Słuchając „Święta wiosny" postanowiłam właśnie o tej historii napisać. Nie z mojej przyczyny cofniemy się o znacznie więcej, niż 15 lat wstecz. Sprawili to moi rozmówcy. Myślę, że to, co mi opowiedzieli zaciekawi czytelników tak, jak zaciekawiło mnie.

Filharmonia Łódzka liczy sobie ni mniej ni więcej, tylko 44 lata istnienia. Żywą jej kroniką jest p. Karol **Żelazo**, który gra w Filharmonii od pierwszych dni jej powstania. Choć minęło już tyle lat, pamięta te chwile bardzo dobrze i wspomina je chętnie, choć nie wszystko było wówczas najlepiej.

Powstała w tym samym gmachu, w którym istnieje dzisiaj. Ta sama sala, ta sama estrada. Tylko, że wówczas była znacznie mniej odpowiednia niż dziś. Miała okna, wychodzące na ulicę. Próby odbywały się przy dziennym świetle, a na wieczornych koncertach dzwonki tramwajów i odgłosy ulicy mieszały się z dźwiękami koncertu.

Filharmonią kierował zarząd, a muzycy otrzymywali honoraria, uzyskane ze sprzedaży biletów. Jeśli koncert miał powodzenie, pieniędzy wystarczało, jeśli poszło gorzej — zarząd musiał chodzić do bogatych łodzian „po proszonym" i tak zdobywać pieniądze na honoraria dla muzyków. Trzeba więc było dbać, by koncerty były jak najatrakcyjniejsze. Zapraszano słynnych dyrygentów i solistów. P. Żelazo wspomina nazwiska takie jak Emil Młynarski, Teodor Ryder, Walerian Bierdiajew, Abendroth, Mascagni, Kusevitsky, Paderewski, Thibaut, Petri, Neumark, Feuermann, Huberman.

CIĘŻKIE DNI

W czasie okupacji Łódź opustoszała z Polaków, umilkło życie kulturalne, muzyczne. Salę Filharmonii oddali Niemcy jakiemuś maniakowi, który z uporem konstruował „perpetuum mobile". Polscy muzycy zostali z wszystkich orkiestr usunięci. W jednej z niemieckich grał, jakimś przypadkiem, skrzypek Bronisław **Ligęza**, muzyk dawnej Filharmonii. I tak się „dziwnie składało", że w orkiestrze tej przybywało wciąż Polaków, aż wreszcie z Niemców został tylko jeden volksdeutsch.

— Okupacja to ciężki okres dla muzyków łódzkich — wspomina p. Ligęza — wysyłani byli na najcięższe roboty forsujące ręce, sytuacja materialna była tragiczna.

ZACZĘŁO SIĘ OD... AFISZY

Bronisław Ligęza był założycielem powojennej Filharmonii w Łodzi. Posłuchajmy co opowiada on o pierwszych powojennych chwilach muzycznej Łodzi.

— Nie, nie od razu zająłem się muzyką. W pierwszych niemal godzinach po wyzwoleniu, wstąpiłem do milicji. Najpierw organizowałem piekarnie dla miasta, potem zajmowałem się dostarczaniem broni dla nowo powstałych komisariatów. W kilka dni po wyzwoleniu zająłem się organizowaniem orkiestry. Miało przyjść przecież do Łodzi Wojsko Polskie. Trzeba było je godnie przywitać.

Zacząłem od... malowania afiszy, wzywających muzyków łódzkich do zgłoszenia się w umówionym punkcie. Przyszło ich około 30. Zaczęliśmy próby w sali obecnego Teatru Powszechnego. Było potwornie zimno, graliśmy w płaszczach i rękawiczkach, było i głodno, ale przecież to były piękne dni. Nikt nie pytał za co i za ile pracuje, byliśmy szczęśliwi, że gramy. Nb. honoraria odbieraliśmy przeważnie w koszykach, czy workach (ziemniaki, chleb, tłuszcz były zapłatą za występy).

Nasz pierwszy program przygotowaliśmy na pierwszą akademię (w sali Teatru im. Jaracza), w której udział wziął Bolesław Bierut.

W lutym 1945 r. kierownictwo Filharmonii obejmuje Zdzisław Górzyński, rozpoczyna się systematyczna praca, połączona z dalszym kompletowaniem zespołu. Przyjeżdżają do Łodzi muzycy z całego kraju. 15 czerwca odbywa się pierwszy oficjalny koncert inaugurujący działalność Filharmonii Łódzkiej. Pierwszą siedzibą Filharmonii była sala kina „Bałtyk". Pozostała nią przez kilka lat, aż do chwili odbudowy obecnej sali. Różnie w tej sali bywało, ale na początku przede wszystkim — zimno. I muzycy i słuchacze musieli siedzieć w płaszczach. W niepisanych wspomnieniach filharmoników i dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego pozostanie też koncert transmitowany w 1949 r. przez radio „na żywo", kiedy to z sufitu „Bałtyku" spadła na głowę dyrygenta lampa, a sznury — na muzyków. Koncertu nie można było przerwać, ze względu na transmisję.

Praca dyrygenta nie jest lekka. Pomijając wysiłek emocjonalny i artystyczny — obliczono podobno, że pod względem wysiłku fizycznego zajmuje trzecie miejsce — po palaczu okrętowym i górniku-rębaczu.
Na zdjęciu: przy partyturze Henryk Czyż.

KU SUKCESOM...

Mijały lata. Trudno byłoby wymienić tu wszystkie pozycje i nazwiska słynnych muzyków, występujących na estradzie Filharmonii, wymienić zasługi tych, którzy przyczynili się do rozwoju i podniesienia poziomu artystycznego Filharmonii: jej kierowników artystycznych: **Zdzisława Górzyńskiego, Włodzimierza Ormickiego, Władysława Raczkowskiego, Bohdana Wodiczki, Tadeusza Wilczaka, Witolda Krzemieńskiego, Henryka Czyża**, czy dyrektorów: **Karola Iżykowskiego, Czesława Głubińskiego, Edmunda Bugajskiego.**

Bogate jest konto osiągnięć łódzkich filharmoników w dziedzinie popularyzacji muzyki. Rozszerza się stale grono stałych słuchaczy — abonamentowiczów koncertów symfonicznych. Orkiestra znana jest w miastach i miasteczkach województwa łódzkiego, bogate są cyfry audycji szkolnych i akademickich, dawanych w Łodzi i poza Łodzią. Orkiestra zdobyła sobie pozycję wśród orkiestr kraju, ma wiele recenzji, stawiających wysoko jej poziom artystyczny. Oto kilka fragmentów.

„...Największym wydarzeniem tygodnia był niewątpliwie przyjazd do Warszawy filharmoników łódzkich na dwa programy wypełnione atrakcyjnym programem. Wczoraj usłyszeliśmy „Pavanę na śmierć Infantki" Ravela, „Syna marnotrawnego" Debussy'ego oraz II Symfonię Szymanowskiego w wykonaniu orkiestry i chóru FL pod dyrekcją znanego kompozytora i dyrygenta Henryka Czyża...".

„...Zeszłotygodniowy występ Henryka Czyża można na pewno zaliczyć do największych wydarzeń w historii „Warszawskich Koncertów". Dopiero tutaj przy Haydnie ocenić można było w pełni wielki talent Czyża i wspaniałą umiejętność znajdowania wspólnego języka z orkiestrą, która natychmiast i w subtelny sposób podporządkowuje się artystycznej koncepcji dyrygenta..." — pisze recenzent „Życia Warszawy".

„...Oddajmy cześć Łodzi. Czego to oni nie zrobili! My naprawdę rozwijamy sztukę oratoryjną!... Tym razem Łódź dała nam wykonanie pełne stylu tej epoki, w dobrych tempach i czysto wykonane, bez niepotrzebnego, czułostkowego wyrazu. Wykonanie męskie i precyzyjne..." — pisze recenzent „Przeglądu Kulturalnego".

Mamy więc orkiestrę, którą możemy się pochwalić. Są w niej ci, którzy grają tu od pierwszych dni powojennych, są też ci, którzy przyszli tu po studiach, ze szkół muzycznych. Stanowią dziś zwarty scementowany kolektyw zżyty z Łodzią, pracujący dla niej.

Artykuł ten ma niejako charakter jubileuszowy. Bo zbliża się jubileusz 15-lecia Łodzi powojennej, a osiągnięcia wszystkich jej placówek składają się przecież na piękno i radosny charakter tego jubileuszu.

Tekst: **T. Wojciechowska**

Foto: **L. Olejniczak**

Dwa pierwsze instrumenty, zwane nieoficjalnie „kaloryferami" to kontrafagoty. Na pierwszym z nich gra p. Czesław Jarecki.

Ta potężna trąba nosi naukową nazwę „tuba basowa". Włada nią p. Wilhelm Bączyński.

Z podstawowego trzonu orkiestry symfonicznej — smyczków — naszemu fotoreporterowi rzuciły się w oczy tylko kontrabasy. Nic dziwnego — największe. Przy instrumentach p. Marian Skowroński i p. Lucjan Malec.

Urbanistyka prehistorycznych czasów

Zdumiewającego odkrycia dokonał hinduski uczony prof. Amritlal Pandya, w czasie przeprowadzania badań archeologicznych w dolinie rzeki Narbada, w samym sercu Indii (Narbada wpada do morza w odległości około 300 km od Bombaju). Wykopaliska, które ujrzały światło dzienne zmuszają uczonych do całkowitego zrewidowania wszystkich tradycyjnych poglądów na wiedzę antyczną.

Od dawna już przypuszczano, że dolina rzeki Narbada kryje szczątki jakiejś bardzo dawnej cywilizacji. Wiedziano, iż gdzieś w tej okolicy istniało niegdyś wspaniałe miasto Mahismati, stolica dawnych władców kraju.

Obecnie odkopano ślady prastarej cywilizacji: broń, narzędzia, wyroby garncarskie, szklane i kryształowe oraz grawerowane kamienie półszlachetne, jak agat i kornalina.

Garnki są zdobne w czarno-czerwone rysunki, szkło jest delikatnie barwione na niebiesko, żółto i jasnozielono. Co dziwniejsze kolory — po tylu wiekach leżenia w ziemi — nie zatraciły nic ze swojej świeżości.

Największe wrażenie wywarło na uczonych odnalezienie przedmiotów szklanych, gdyż dotąd uważano, iż w dawnej cywilizacji hinduskiej sztuka szklarska nie była w ogóle znana.

W ciągu dalszych prac wykopaliskowych odnaleziono mury miejskie, które ku największemu zdumieniu uczonych zbudowane są z cegły. Cegły te mają 20 cm długości i 10 cm szerokości i są pustakami.

Jest to odkrycie archeologiczne jedyne w swoim rodzaju i wywoła zapewne całkowity przewrót w dawno ustalonych pojęciach naukowych. Czym można wytłumaczyć istnienie budowy z cegły w okolicy, która według najstarszych krajowych tradycji od wieków była nie zamieszkana? Czy wolno przypuszczać, że w czasach prehistorycznych istniał tutaj tak wysoki poziom cywilizacji, iż znano pojęcie urbanistyki?

Gawędy o książkach

Niezatarte ślady przeszłości

Treścią najnowszego tomu opowiadań Seweryny Szmaglewskiej), są ciężkie i bolesne przeżycia wojenno-okupacyjne, przeżycia z „czasów pogardy", nabrzmiałych nieskończonością ludzkiego cierpienia. Nie jest to zaiste, lektura wesoła, ale pożyteczna, bardzo pożyteczna, bo właśnie przez wywoływane skojarzenia budząca cenne i konieczne refleksje zarówno politycznej jak i moralnej natury.*

Mógłby ktoś powiedzieć, że tego rodzaju książek mamy wiele, że ostatnio liczba ich zwiększa się szczególnie szybko, co powoduje może nawet męczące zwielokrotnienie pewnych wspomnień, obrazów, opisów. To prawda — ale w literaturze — jak powiedział już Oskar Wilde — ważne jest nie tylko „co", ale i „jak". I właśnie tym swoim „jak" opowiadania Szmaglewskiej z tomu „Chleb i nadzieja" wyróżniają się nader korzystnie spośród nawału książek o tematyce podobnej.

Opowiadania te, oparte w znacznej mierze na doświadczeniach osobistych, odznaczają się dużą powściągliwością słownego wyrazu, dzięki czemu wstrząsają nieraz głębiej, niż można by to uczynić za pomocą martyrologicznego patosu. To jest bodajże naczelna zaleta tych utworów. Ponadto, Szmaglewska, unikając szczęśliwie monotonii formy stosuje w tych opowiadaniach różne sposoby i konwencje pisarskie: prowadzi narrację w pierwszej osobie, wprost i bezpośrednio relacjonując wydarzenia albo sięga do wspomnień i reminiscencji osób trzecich, albo też posługuje się metodą dialogu, niekiedy interesująco przymglonego i aluzyjnego. W ogólności nowa książka Szmaglewskiej jest pozycją niewątpliwie i pod każdym względem wartościową, toteż o jej pozytywności nie można wątpić.

A pod adresem wydawców mam pewną pretensję: na str. 124 wśród zbrodniarzy hitlerowskich, sądzonych przez Trybunał Międzynarodowy w Norymberdze, wymienieni są... Goebbels i Bormann. Jakże to? Tuż po zajęciu Berlina było wiadomo, że Goebbels, wraz z rodziną, popełnił samobójstwo. Co się zaś tyczy Bormanna, udało mu się zbiec i ukryć za granicą, gdzie podobno, pod zmienionym nazwiskiem, dotychczas przebywa. Rozumiem, że autorce, po 12 latach, te szczegóły mogły ulecieć z pamięci. Ale od czego jest w takich razach redaktor książki?...

B. D.

**) Seweryna Szmaglewska „Chleb i nadzieja". Opowiadania. Warszawa, MON 1959, str. 188, cena zł 8,*

Piękna para

Urocza Myléne Demongeot kończy obecnie w Anglii nagrywanie zdjęć do filmu pt. „Pokój pani", w którym partnerem jej jest Michael Craig.

Foto. — CAF

Intelekty do wynajęcia

Bez szumu i rozgłosu, całkiem po cichu, powstała w ostatnich latach w Stanach Zjednoczonych, nowa forma przedsiębiorstwa przemysłowego: „fabryka myślenia". Tak tylko można bowiem nazwać instytucję, której pracownicy mają jeden jedyny obowiązek: intensywne myślenie.

U podstaw rozwoju tego „przemysłu" stało odkrycie, że trudniejsze i bardziej skomplikowane zadania stojące przed rządem, ministerstwami, sztabami wojsk lądowych, morskich i powietrznych nie zostały dotychczas wykonane, gdyż zabrakło odpowiednich głów do ich teoretycznego opracowania.

Wówczas wyższe uczelnie i największe przedsiębiorstwa przemysłowe otrzymały konkretne zadania i zostały zobowiązane do rozwiązania ich, opracowania planów, przedstawienia swych uwag i propozycji.

Tak powstały „centrale intelektu" które — jak podał „Newsweek" — w jednym tylko 1958 r. pochłonęły sumę 1 miliarda 250 milionów dolarów — na honoraria za myślenie.

Dlaczego ministerstwa nie mają swoich teoretyków? Różne są przyczyny, a jedną z podstawowych fakt, że wybitni intelektualiści niechętnie dają się krępować godzinami biurowymi, zwyczajami administracyjnymi, papierkami i biurokracją. Kochają swobodę i nieskrępowanie, a przy tym honoraria, których nie może im dać żaden urząd.

Warunki pracy w „fabrykach intelektu" przewidziały to wszystko. Tak więc w głębokiej ciszy prostych nowoczesnych sal, mieszczących myślicieli, w każdej chwili można zorganizować wojnę każdego typu — od trzydziestoletniej poczynając, a na dwugodzinnej, atomowej kończąc.

Bezszelestnie krążą tu wokół naszej planety przeróżne satelity i odlatują w przestrzeń międzyplanetarną rakiety pasażerskie, startują do gwiazd naukowe wyprawy badawcze. Straszliwe, nieznane pociski sieją w systemie międzyplanetarnym apokaliptyczną zagładę.

To wszystko odbywa się bezgłośnie. Milczący mężczyźni kreślą na kartkach formułki, lub dyskutują między sobą beznamiętnie. Ludzie ci kochają samotność. Każdy z nich ma swój pokoik skąpo umeblowany biurkiem, fotelem i tablicą. Są i sale, w których pracuje 2—3 uczonych i cała bateria mózgów elektronowych, wykonujących „niektóre łatwiejsze, czysto arytmetyczne zadania".

Zużycie tytoniu jest tu olbrzymie, tak samo, jak i kawy. 890 pracowników jednej z „fabryk myślenia" Rand Corporation w Santa Monica (Kalifornia) w ub. roku zasiliło swe umysły 160 tys. litrów kawy. Honoraria uczonych wahają się między 15 a 25 tys. dolarów rocznie.

Zatrudnia się tu przede wszystkim ludzi z wysokim wykształceniem. Praca ich ma dla Ameryki olbrzymie znaczenie. Wielka sieć amerykańskich „central intelektu" obejmuje najwybitniejszych specjalistów — teoretyków z dziedziny techniki, matematyki, filozofii, socjologii, ekonomii, czy psychologii.

Wiele hałasu o nic

Specjaliści od wyrabiania popularności gwiazd, wiele ciągle piszą o wielkiej tęsknocie Zofii Loren za Włochami, a szczególnie za rodzinnym Neapolem, dokąd nie może powrócić ze względu na sytuację swego męża Carlo Ponti, który nie uzyskawszy w ojczyźnie rozwodu, nie może tam jako bigamista wracać. Ta nostalgia stała się podobno ostatnio niebezpieczna dla aktorki. Praktyczny niemiecki tygodnik „Quick" zasięgnął języka w Rzymie, na temat czy Zofii Loren grozi w ojczyźnie aresztowanie. Okazuje się, że we właściwej włoskiej prokuraturze małżeństwo Pontiego z Loren nie jest notowane, a tym samym władze włoskie nie miałyby prawnych podstaw do aresztowania Zofii Loren. Zresztą już po ślubie aktorka przebywała we Włoszech na Festiwalu Filmowym w Wenecji i włos nie spadł jej z głowy.

Na fotografii: Ta idylla jest chyba prawdziwa.

m. k.

ABC współczesności mała encyklopedia PANORAMY

ANTYMATERIA — Atomy materii składają się z elementarnych cząstek: elektronów, protonów i neutronów. W procesie poznawania mikroświata uczeni wykryli szereg innych cząstek, jak np. mezony, hiperony, czy neutrino. Największą jednak rewelacją naukową było odkrycie tzw. antycząstek. Antycząstki posiadają taką samą strukturę jak cząstki zwykłe, ale różnią się ładunkiem elektrycznym, zaś antycząstka — odpowiednik elektrycznie obojętnego neutronu posiada odwrotny spin (spinem nazywamy ruch obrotowy cząst wokół własnej osi). W 1934 roku odkryto pierwszą antycząstkę identyczną z elektronem, lecz o dodatnim ładunku elektrycznym i nazwano ją pozytronem.

W ciągu ostatnich kilku lat odkryto również i pozostałe antycząstki (antyproton, antyzytronem.

Ogólną cechą antycząstek jest ich nietrwałość. „Czas życia" nie przekracza milionowych części sekundy. Dzieje się tak dlatego, że przy zderzeniu ze zwykłymi cząstkami następuje anihilacja, czyli unicestwienie się wzajemne.

Odkrycie antycząstek doprowadziło do stworzenia hipotez o antymaterii. Niektórzy astronomowie przyjmują dziś za pewnik fakt istnienia galaktyk (to znaczy układów gwiazdowych) zbudowanych z antymaterii. W naszej galaktyce zbudowanej ze zwykłych cząstek, antycząstki są nietrwałe. Nie jest jednak wykluczone, że w innych galaktykach istnieje odmienna sytuacja i nasze cząstki są tam rzadkością.

Przy omawianiu procesu anihilacji zwraca się uwagę na jego wysoką energię. Obliczono, że gdyby 1 gram zwykłej materii zderzył się z podobną wagowo bryłką antymaterii, nastąpiłby wybuch o sile równej wybuchowi bomby wodorowej.

Ten rodzaj energii już zaprząta uwagę co śmielszych uczonych, ale daleka jeszcze droga do praktycznego jej wykorzystania.

BAADE WALTER (ur. 1893) — amerykański astronom, specjalista w dziedzinie astronomii pozagalaktycznej. Urodził się i studiował w Niemczech. W 1919—31 pracował w obserwatorium hamburskim. W 1931 wyjechał do Stanów Zjednoczonych i rozpoczął pracę w obserwatorium Mount Wilson.

W 1943 roku dokonał największego odkrycia we współczesnej astronomii pozagalaktycznej. Udowodnił gwiezdną strukturę innych galaktyk.

W 1952 roku obserwując gwiazdy w innych galaktykach, wykazał, iż dotychczasowa skala odległości międzygalaktycznych jest błędna i należy ją podwoić. Przyjmowany dotychczas zasięg teleskopów na 2 miliardy lat świetlnych zwiększył się więc automatycznie do 4 miliardów lat świetlnych (rok świetlny = 9.463.000.000.000 km).

STAN NIEWAŻKOŚCI — jest to stan, w którym na organizm nie działa siła ciążenia. O zachowaniu się organizmu w tym stanie mamy skąpe informacje. Przeprowadzane w specjalnych kabinach eksperymenty z ludźmi dostarczyły tylko danych wyrywkowych.

Zainteresowanie zagadnieniami nieważkości wzrosło ogromnie w związku z perspektywami lotów kosmicznych. Jak wiadomo, poza sferą przyciągania Ziemi, po wyłączeniu silników rakietowych, wszystko utraci swą wagę, co przysporzy astronautom wielu kłopotów.

W drugim z kolei sputniku umieszczono psa — Łajkę. Wg zebranych informacji pies znosił dobrze stan nieważkości. Nie usunęło to jednak szeregu wątpliwości, które wysuwa medycyna kosmiczna. Tak np. nie wiadomo, jak zachowa się mięsień sercowy przy długotrwałym braku siły ciążenia. Niebezpieczny może być także zanik mięśnia, tak niezbędnego w warunkach normalnych.

Należy także rozwiązać zagadnienie właściwej cyrkulacji powietrza w warunkach nieważkości oraz sposób pochłaniania pokarmów i usuwania wydzielin organicznych.

Wszystkie te problemy nieważkości usiłują rozwiązać konstruktorzy poprzez tworzenie sztucznej grawitacji wewnątrz rakiety. Zwraca się jednak uwagę na koszty, a także na wzrost wagi rakiety przy instalowaniu dodatkowych urządzeń dla sztucznej grawitacji.

Burzliwy rozwój nauki i techniki każe żywić nadzieję, że wszystkie te trudności zostaną przezwyciężone.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 5 LIPCA

PROGRAM I

7.10 Muzyka poranna. 7.45 „Sportowcy wiejscy na start". 7.55 Kalendarz radiowy. 8.00 Wiadomości. 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Wesoły kalejdoskop muzyczny. 9.00 Wiadomości. 9.05 Fala 56. 9.20 (Ł) Z cyklu: „Amatorskie zespoły przed mikrofonem" śpiewa chór młodzieżowy Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Łodzi pk. Kazimierza Dębskiego — Anna Targowska — akompaniament. 9.40 Aud. dla dzieci w wieku przedszkolnym „Kwiatek czteropłatek". 10.00 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.30 „Przeglądy i poglądy". 11.00 Muzyka rozrywkowa. 11.15 „Przekrój muzyczny tygodnia". 11.42 Zagadka naukowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości. 12.20 (Ł) Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów ŁRPR pd. Edwarda Ciukszy — Michał Marchut — baryton. 12.45 Z cyklu: „Niezapomniane stronice". 13.15 Gra Polska Kapela F. Dzierżanowskiego. 13.45 „Zielony Magazyn". 14.00 „Podróże Melomana". 14.25 „Gdzieś w powiecie". 15.00 Z życia Związku Radzieckiego. 15.30 „Nasi słuchacze sami układają program muzyczny". 16.00 Wiadomości. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Titanis — walc" — słuch. 17.50 Wyniki Toto-Lotka. 17.51 Melodie taneczne. 18.00 Wiadomości. 18.05 Muzyka taneczna i wyniki najciekawszych imprez sportowych. 19.00 Muzyka taneczna. 19.30 Gra ork. taneczna PR pd. E. Czernego. 20.00 „Tydzień w kraju i na świecie". 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matysiakowie". 21.00 W różnych nastrojach. 22.00 Humoreski. 22.30 „Ze świata opery". 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna.

PROGRAM II

6.30 Wiadomości. 6.36 Muzyka poranna. 7.30 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka poranna. 8.30 Wiadomości. 8.36 Przegląd prasy. 8.50 „Radio-problemy". 9.00 (Ł) „Koncert życzeń" — cz. I. 9.20 (Ł) — Pr. I — Z cyklu: „Amatorskie zespoły przed mikrofonem" — śpiewa chór młodzieżowy Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Łodzi pd. Kazimierza Dębskiego — Anna Targowska — akompaniament. 9.25 Kronika studencka. 9.40 (Ł) „Koncert życzeń" — cz. II. 10.20 Felieton literacki. 10.30 „Nowe taśmy i płyty polskich nowych nagrań". 11.00 „Wyspa wężów" — nowela. 11.30 Słuchamy muzyki ludowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny. 12.20 (Ł) — Pr. I — Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów ŁRPR pd. Edwarda Ciukszy — Michał Marchut — baryton. 13.10 „Casanova w drodze do Rzymu" — aud. 13.30 Audycja satyryczna. 13.50 Koncert życzeń. 15.00 Dla dzieci słuchowisko pt. „Opowieść Michałowicka". 15.45 (Ł) Muzyka tan. 16.00 (Ł) „Zabytki i nabytki naszej płytoteki" — aud. słowno-muz. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.15 Rewia zespołów i orkiestr tanecznych. 18.59 Wyniki „Syrenki". 19.00 Wiadomości. 19.05 „Sceny z życia cyganerii" — słuchowisko. 19.42 Walce Jana Straussa. 20.00 Gra sekstet PR. 20.30 (Ł) Audycja literacka. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.30 „Parnasik". 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30 (Ł) Lokalne wiadomości sportowe. 22.50 Gra Poznańska 15 Radiowa. 23.00 Muzyka różnych narodów. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

NIEDZIELA, 5 LIPCA

19.00 Miś z okienka (W). 19.15 „Lato w Dubrowniku" — film dok. prod. jugosłowiańskiej (W). 20.00 Dziennik telewizyjny (W). 20.30 „20 pytań" — teleturniej (W). 21.30 PKF (W). 21.50 „Kabaret Starszych Panów" (W). 22.30 Koniec programu.

PONIEDZIAŁEK, 6 LIPCA

18.00 „Z konkursu filmów turystycznych" — progr. filmowy (W). 19.25 Dziennik telewizyjny (W). 19.45 Film krótkometrażowy (Ł). 20.00 „Cyrk radziecki" (K). 22.30 Ostatnie wiadomości (W).

Mój pierwszy w życiu urlop

Rozpoczynając urlop, nie od razu można otrząsnąć ze siebie pył codziennego... myślunku i znaleźć się w roli beztroskiego bohatera. Trzeba jednak potrafić oderwać się od tego stanu myślowego i psychicznego i w pewnej chwili powiedzieć sobie... żegnaj ukochany dniu pracy, witaj pogodny dniu odpoczynku. Uczczę tę chwilę wspomnieniem, ale już ściśle wiążącym się z wyjazdem. Żeby wyjechać trzeba znaleźć się na Dworcu Łódź — Fabryczna, bo wybieram się w podróż do uzdrowisk dolnośląskich via Warszawa. A oto i dworzec. Stara rudera o zniszczonej elewacji raczej wyglądem swym straszącą. Zresztą, to stare pudło nie zmieniło się na przestrzeni ostatnich lat pięćdziesięciu a jakby na ironię losu znajduje się ono obecnie na tle starannie urządzonego otoczenia, dużego rezerwatu zieleni, alei wysadzanych topolami, wiodących do dworca, których koniec zwiastuje kolejowy zegar z oświetloną tarczą oraz schody prowadzące na stację. Mam jeszcze godzinę do odjazdu. Siadam na ławce w alejce i przenoszę się myślą do momentu, kiedy to przed pięćdziesieciu laty z tego samego dworca — o połączonych stylach baroku z gotykiem — udawałem się na pierwszy w życiu urlop wypoczynkowy.

Jako pracownik umysłowy i współpracownik redakcji „Kuriera Łódzkiego" zarabiałem wówczas około 90 rubli miesięcznie. Żeby dać pojęcie jaką ta suma stanowiła wartość wystarczy, że powiem, że z kwotą tą mógłbym dokonać wyjazdu na miesiąc nawet na Francuską Riwierę.

Ale w tym czasie poznałem jedną z pierwszych moich sympatii. Wolałem wyjechać z nią do Ojcowa i zamieszkać w wytwornym jak na owe czasy hotelu-pensjonacie, na zamku w Pieskowej Skale.

Ojców, obok Kazimierza nad Wisłą uchodził za jedną z najpiękniejszych miejscowości pod względem flory i fauny. Ale nie tylko dla tego powodu jeździło się do Ojcowa. Magnesem ściągającym doń był fakt, że można tu było uzyskać tzw. półpasek *) na przejazd do Krakowa za 50 kopiejek, wówczas gdy paszport zagraniczny kosztował 25 rubli i nie zawsze łatwo go było można otrzymać.

Z półpaskiem — per pedes apostolorum — można było dokonać skoku do Krakowa, co wówczas każdy Polak poczytywał sobie za największą radość i... honor.

Być w Krakowie, być na Wawelu to „illo tempore" pozostawało dla niejednego w sferze nieosiągalnych marzeń... Ale nie będę zbyt daleko odlatywał pamięcią w przeszłość. Wracam do Dworca Łódź — Fabryczna. Wnętrze dworca w 1909 r. składało się zasadniczo z trzech części. Dla pasażerów I, II i III klasy, przy czym były dwa bufety — dla I i II klasy i oddzielny bufet dla III klasy. Dworzec posiadał również trzy poczekalnie oddzielne dla trzech klas. Pasażerowie I klasy oczekiwali na pociąg w salonie o meblach wyściełanych i obitych bordo pluszem. W tej klasie woźny bileter ubrany był w liberię i jak dwaj inni z poczekalni II i III klasy z dzwonkiem w ręku oznajmiał przybycie i trzykrotnie czas odejścia pociągu. Ostatni raz odzywał się zazwyczaj już na 2, 3 minuty przed odjazdem. Ale procedura owa nie kończyła się na tych dzwonkach biletera. Na samej stacji wisiał dość dużych rozmiarów dzwon mosiężny. Specjalny dyżurny pociągał za sznur przywiązany do spiżowego serca i wydzwaniał na nim kolejne etapy przed wyruszeniem pociągu w drogę. Dzwonek pierwszy odzywał się na 10 minut przed odejściem, drugi na — 5 i trzeci na — 2 minuty. Dopiero po trzecim dzwonku tzw. oberkonduktor — na znak naczelnika ruchu — dawał dwa sygnały gwizdkiem. Dwukrotnie maszynista świstem parowym odpowiadał, że jest gotów do podróży. Lecz i na tym nie koniec. Po dwóch świstkach maszynisty, rozlegał się głos trąbki zwrotniczego. I jemu trzeba było potwierdzić odbiór tego sygnału. Wówczas dopiero semafor otwierał swe skrzydło i ostatecznie wskazywał wolną drogę...

Dworzec stał okolony z obu stron jak gdyby przylepionymi doń zabudowaniami, placami na których składowano węgiel. Niektóre z tych domów żyją jeszcze (ten wzdłuż ulicy, po której przebiega dziś tramwaj nr 12). Inne uległy rozbiórce. Po prawej stronie ulicy Skwerowej *) między dworcem a ulicą Kilińskiego stał od lat wielu walący się mocno, wybrzuszony dom zwany „fortepianem". Ten fortepian był miejscem schadzek przede wszystkim wszystkich bezdomnych, włóczykijów i obieżyświatów, których niegościnna stacja na noc przepędzała od siebie.

W „fortepianie" znajdowali przystań za marne ilka groszy i ci, co daremnie po złote runo przyjechali do „ziemi obiecanej".

Niedaleko znów „fortepianu" na rogu Kilińskiego i Składowej pod mostem, który klamrą spinał obie strony ulicy Kilińskiego i poprzez który przewożono na prawą stronę miasta węgiel do składów itp., znajdowała się knajpa słynna na całą Łódź. Jakkolwiek brudna i niechlujna można było tam otrzymać najlepsze smakołyki międzynarodowej kuchni, zależnie od smaku i apetytu gościa. Poza tym dosłownie co dusza zapragnie, jeśli chodziło o stronę trunkową. W tej knajpie czuli się wszyscy spokojnie i bezpiecznie, bowiem była siedzibą najwyższych władz złodziejskich... dintojry, którym podlegała cała armia różnych szopenfeldziarzy, doliniarzy, a nawet arystokracja złodziejska za jaką uchodzili kasiarze. Obowiązywała tu złodziejska „noblesse oblige" no i oczywiście dyskrecja.

* * *

Spojrzałem na zegarek. Najwyższa pora, aby znaleźć się na peronie i zająć miejsce w wagonie. Zauważyłem, że mimo podwyżki cen biletów nie wszyscy znaleźli siedzące miejsca...

W pewnej chwili, bez akompaniamentu dzwonków, dzwonów, gwizdków i świstów lokomotywy, pociąg elektryczny bezszumnie ruszył z miejsca...

ST. CHRUSZCZEWSKI.

*) Dokument na 3-dniowy pobyt za granicą.

*) Obecnie Armii Ludowej.

Dobry żart tynfa wart

Technika domowa

Bez podpisu...

— Pracuje świetnie, ale nie może się nauczyć słów: „Proszę przyjść jutro!"

Bez podpisu...

„My rządzim światem, a nami kobiety"

Biskup londyński, Bonner, zbliżył się do Marii:

— Najjaśniejsza pani, oto wyrok śmierci.

Czterdziestoletnia królowa, nękana wiecznymi troskami o czystość katolickiej wiary w Anglii, blada, bez królewskiej okazałości, spojrzała swymi czarnymi, przejmującymi oczami na starannie wykaligrafowany dokument:

— Który to z kolei? — spytała matowym głosem i wzięła do ręki podane pióro, którym zaczęła powoli kreślić swoje imię. Wydawało się, że czynność ta sprawia jej wiele kłopotu.

— Składasz, królowo, dwieście dziewięćdziesiąty siódmy podpis pod wyrokiem śmierci na zbłąkanych. Niechaj płoną stosy! — dokończył biskup z patosem.

Nad Anglią unosił się swad palonych ciał; unosił się czarny, skłębiony dym; rozlegał się jęk palonych ofiar.

— Bloody Mary! Bloody Mary! (Krwawa Maria) — rozlegało się wszędzie, na ulicach, w zaułkach, na placach.

— Bloody Mary! — szeptano na korytarzach i w komnatach zamku królowej podczas jej nieobecności...

mazze

Krwawy autograf Marii.

Maria była córką Henryka VIII i jego pierwszej żony, Katarzyny Aragońskiej (Henryk VIII miał sześć żon, z których dwie umarły śmiercią gwałtowną, z trzema rozwiódł się, a ostatnia zdołała przeżyć brutalnego męża).

Kiedy Maria miała dziewiętnaście lat, Henryk rozwiódł się z Katarzyną, a córkę pozbawił praw do tronu, określając ją jako dziecko z nieprawego łoża. Dopiero dziesięć lat później przywrócił Marii prawo do tronu.

Wychowana przez matkę w wierze katolickiej, czuła się do tej wiary mocno przywiązana. Gdy brat przyrodni, Edward VI, chciał jej przeszkodzić w wypełnianiu praktyk religijnych, wezwała pomocy swego stryja cesarza Karola V, który nawet zagroził Edwardowi wypowiedzeniem wojny. Fakt ten skłonił młodego króla do przyjęcia rad księcia Northumberlanda i ogłoszenia w 1533 r. bez zgody parlamentu, Joanny Gray, jako następczyni tronu. Jakkolwiek lud obawiał się katolicyzmu Marii, to jednak takie rozporządzenie obraziło poczucie sprawiedliwości narodu tym bardziej, że przyzwyczajono się już do myśli o następstwie Marii.

Po śmierci króla, Northumberland ogłosił Joannę królową Anglii, jednakże już po dziewięciu dniach opuścili ją wszyscy zwolennicy i Maria odbyła uroczysty wjazd do stolicy.

Początkowo panowała umiarkowanie. Tylko Northumberland i kilku jego wspólników przypłaciło swe plany życiem. W sprawie religii złożyła uroczyste oświadczenie:

— Bogu pozostawiam sprowadzenie zbłąkanych na drogę prawdy.

Ale już po upływie kilku tygodni poleciła uwięzić wszystkich przywódców protestanckich. Wielu z nich zakończyło życie wśród męczarni na stosie już w pierwszej połowie 1555 roku.

Na wzór inkwizycji hiszpańskiej powołała komisję, na czele której stanął biskup Bonner, człowiek niezwykle brutalny i z lubością wyżywający się w barbarzyństwie. Umiał podsycać okrucieństwo Marii, okrucieństwo potęgowane manią prześladowczą, chybioną nadzieją macierzyństwa i obojętnością małżeńską (mężem jej był późniejszy król hiszpański, Filip II, który już po roku oddalił się od swej gwałtownej małżonki).

Maria pogrążyła się w głębokiej melancholii. Wolne chwile spędzała w samotności, płacząc. Pisywała czułe listy do męża, którego namiętnie kochała, ale on odpisywał tylko wówczas, gdy potrzebował pieniędzy. Spełniając życzenia męża, popadła w ogromne długi i podkopywała gospodarkę kraju przez nakładanie uciążliwych podatków.

W przekonaniu, że małżonek opuścił ją tylko z powodu niechęci ludu wobec polityki hiszpańskiej, spotęgowała swoje kroki przeciw innowiercom. W sumie ponad trzysta osób spłonęło na stosie w czasie jej 5-letniego panowania.

Prośba małżonka zmusiła Marię do wzięcia udziału, wbrew woli i interesom narodu, w wojnie po stronie Hiszpanii przeciw Francji Henryka II. Ośmiotysięczny korpus wyjechał do Niderlandów, lecz bóg wojny nie sprzyjał Marii. Anglia utraciła ostatnią posiadłość, jaką miała na ziemi francuskiej.

— Po śmierci znajdziecie w moim sercu słowo Calais — powtarzała na łożu śmierci.. Umarła w czasie układu pokojowego 17 listopada 1558 roku.

Konrad Rucki

Z życia pisarzy

ROZTARGNIONY

Ferdynand Fabre (1830—1898), znany powieściopisarz francuski, znany był ze swego roztargnienia. Najczęściej zatopiony w myślach, związanych ze swoją twórczością, nie widział nikogo i nie rozumiał słów, z jakimi się do niego zwracano.

Pewnego dnia udał się on z wizytą do jednego ze swych przyjaciół. Przybyłemu otworzył drzwi służący, który ze smutkiem oświadczył, że pan jego umarł właśnie ostatniej nocy.

Fabre pogrążony w myślach, jak zwykle nie zrozumiał dobrze słów, jakie do niego wyrzekł służący.

— W takim razie niech sobie nie przeszkadza. Odwiedzę go innym razem — odpowiedział, odchodząc. (Z.)

SZARE OCZY

Znakomity poeta angielski, lord George Byron bardzo nie lubił szarych oczu. Przy każdej okazji ostrzegał znajomych by nie wierzyli nigdy ludziom o szarych oczach, są bowiem źli i bez serca...

— Ależ milordzie, pan sam ma przecież szare oczy... — zauważył ktoś wreszcie.

— Toteż lepiej, aby wszyscy mający ze mną do czynienia, wiedzieli na co się narażają... — odrzekł Byron.

NIE MIAŁ WYBORU

Pytano raz Crebillona, tragika współczesnego Racine'owi i Corneille'owi, dlaczego pisze tak straszne rzeczy.

— Nie mam innego wyboru — brzmiała odpowiedź. — Corneille zabrał mi niebo, Racine ziemię, mnie już tylko piekło pozostało.

NIEBACZNY

W swoich wspomnieniach Arthur Conan Doyle (twórca Sherlocka Holmesa) opisuje rozmowę, którą miał niegdyś z mało znanym aktorem, grającym drobną rolę w jednej z jego sztuk. Młodzieniec ów, zarabiający parę funtów na tydzień, zaproponował słynnemu pisarzowi umowę, w której mieli się zobowiązać do równego podziału swoich zarobków. Umowa miała trwać aż do śmierci jednego z nich i Conan Doyle odrzucił ją oczywiście ze śmiechem. Młody i nieznany aktor nazywał się Charlie Chaplin...

Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

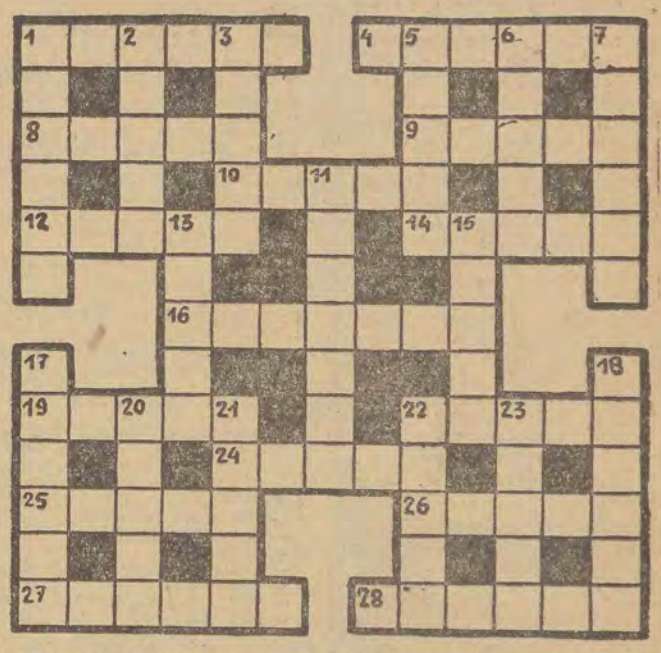

Poziomo: 1. Wysoka czapka obszyta futrem. 4. Talizman. 8. Witka. 9. Zgiełk, zamieszanie, wrzawa. 10. Zakręt na szosie. 12. Klamra żelazna, wzmacniająca i spinająca części pękających murów. 14. Ataki duszności. 16. Trójdzielna kompozycja malarska lub rzeźbiarska. 19. Zebranie, dobrane towarzystwo, kompania. 22. Wędka do łowienia łososi. 24. Gąsior. 25. W przenośni człowiek jako uosobienie piękności i dobroci. 26. Niewielki obszar, część kraju, miasta. 27. Roślina górska; wyciąg z kwiatów i korzeni tej rośliny, używany jako środek leczniczy przy stłuczeniach. 28. Broń ręczna w postaci pierścienia żelaznego nakładanego na palce prawej ręki.

Pionowo: 1. Przedhistoryczna mogiła na stepach ukraińskich, podolskich itd. 2. Włóczęga, powsinoga. 3. Roślina, aloes amerykański. 5. Różnica między ceną zakupu towaru, a ceną sprzedaży. 6. Ograniczenie, górna granica wydatków, np. na budownictwo. 7. Zawój noszony przez ludy muzułmańskie na głowie. 11. Szacunek, poważanie. 13. Pierwiastek chemiczny, metal z grupy platynowców. 15. Woreczek do pieniędzy, kaleta. 17. Sfora psów. 18. Notatnik balowy do wpisywania kolejności tańców. 20. Największy i najpiękniejszy gwiazdozbiór naszego nieba, nazwany od imienia mitologicznego myśliwego. 21. Chmura rzadka. 22. Narzędzie kuchenne. 23. Wilk amerykański.

ROZWIĄZANIE POPRZEDNIEJ KRZYŻÓWKI

Poziomo: 1. Beksa. 4. Dumka. 7. Regle. 9. Szuba. 10. Surma. 11. Rąbek. 12. Krzta. 15. Araba. 18. Jaz. 20. Norma. 21. Łyżka. 22. Złe. 24. Maska. 27. Finał. 30. Rogal. 31. Topik. 32. Anons. 33. Antek. 34. Rekin. 35. Irena.

Pionowo: 1. Bosak. 2. Klucz. 3. Arara. 4. Deska. 5. Morka. 6. Agata. 8. Gąbka. 13. Rynka. 14. Turek. 16. Różki. 17. Blaga. 18. Jaż. 19. Złe. 23. Legat. 24. Motor. 25. Szpak. 26. Arkan. 27. Flaki. 28. Niobe. 29. Łaska.

Najmłodsze talenty plastyczne

6-letnia Hanna Kurthy z Budapesztu zaczęła rysować w wieku 2 lat. Rysunki jej już 6-krotnie uzyskały nagrody na wystawach rysunków dzieci. W maju młodziutka malarka wzięła udział w wystawie organizowanej przez UNESCO w Budapeszcie. Widzimy ją w zadumie nad tym, które z rysunków wybrać na wystawę.

Foto. — CAF

I to i owo

„Wielu mężczyzn nosiłoby wąsy — twierdzi nowojorski fryzjer Henry Webster — gdyby wiedzieli z góry, czy będzie im do twarzy z tym atrybutem męskości".

Ażeby swym klientom ułatwić powzięcie tak trudnej decyzji Webster przygotował 20 rodzajów sztucznych wąsów „do przymiarki" — od długich zwisających wąsisk do krótkiego wąsika w stylu wielkich gwiazdorów ekranu — Clark Gable'a czy Errola Flynna.

Klient ma prawo zabrać do domu na 24 godziny parę sztucznych wąsów, ażeby sprawdzić, jakie wrażenie zapuszczenie wąsów wywarłoby na rodzinie i przyjaciołach.

* * *

Amerykański senator Wood Cowan złożył w senacie projekt ustawy domagającej się stworzenia nowego podatku w zależności od... wagi i wzrostu płatników.

„Jeżeli wzrost wasz wynosi ponad 1,80 m za płacicie 20 dolarów za każdą „nadwyżkę" wynoszącą 2,5 cm. Jeżeli wasz obwód talii osiąga 1 metr będziecie płacili dodatkowy podatek w wysokości 20 dolarów rocznie, plus 10 dolarów za każde dodatkowe 2,5 cm. Jeżeli długość waszej stopy przekracza 40 cm, podatek wyniesie dodatkowych 20 dolarów".

Należy może zauważyć, iż sam senator Cowan jest człowiekiem niskiego wzrostu, ważącym zaledwie 56 kg. Doszedł on do wniosku, iż wysocy ludzie zajmują znacznie więcej przestrzeni, niż średni lub mali i uznał za słuszne, aby za tę przestrzeń płacili...

* * *

Na podstawie badań jednego ze znanych amerykańskich psychiatrów w Nowym Jorku otworzono ośrodek leczniczy, zwany popularnie „łaźnią psychologiczną" — tj. po prostu instytucję, w której zirytowany człowiek może bezkarnie rozładować nerwy.

Wszyscy, którzy mają jakąś ansę do całego świata lub tylko do swego bliźniego, znajdują w „zakładzie zupełnej swobody" talerze, wazony, kryształy i inne drobiazgi, które można rzucić o ścianę, podpalić lub zniszczyć w jakikolwiek inny sposób. Znajdują też magnetofony, przed którymi mogą się wygadać, wykrzyczeć swoją złość i pretensje. Wysłuchanie następnie taśmy z nagraniem własnego, groźnego głosu działa jakoby nadzwyczaj kojąco.

Według statystyk, w których tak bardzo lubują się Amerykanie, klientami „łaźni psychologicznej" są w 65 proc. kobiety, a tylko w 35 mężczyźni.

Człowiek Tygodnia

Kapitan straży pożarnej przy ZPB im. J. Marchlewskiego — Henryk Jackowski ma za sobą 35 lat pracy zawodowej. Strażakiem był jego ojciec i jego syn również jest oficerem straży pożarnej. Jest to zatem zawód „rodzinny" rodu Jackowskich. Od najmłodszych lat Henryk Jackowski wykazywał zamiłowanie do strażactwa. Jako 12-letni chłopiec próbował zejść z IV piętra po własnoręcznie wykonanej drabince sznurowej. Próba ta omal nie zakończyła się wypadkiem, a niefortunnego bohatera, który zawisł kilkanaście metrów nad ulicą musieli zdejmować strażacy, późniejsi koledzy H. Jackowskiego.

Wspomnienia młodości ma kpt. Jackowski bardzo różnorodne — dobre i złe. Te ostatnie raczej przeważają. Przewinęło się przez jego życie wiele ludzkich tragedii i nieszczęść, wiele wypadków, które zagrażały jego własnemu życiu i wyrywały z szeregów żywych wielu kolegów po fachu. Kiedy go proszę by opowiedział mi o pożarach, w których brał udział, mówi:

— Proszę pani, tego człowiek nie jest w stanie spamiętać. Przed wojną bywały dni, że straż wzywano do pożaru 12—13 razy na dobę. W każdym razie największą satysfakcję dawało nam zawsze ocalenie od zagłady domu czy zakładu pracy, a zarazem ludzkiego życia i dobytku. Dzisiaj sprawy te wyglądają zupełnie inaczej. Straż pożarna pracuje profilaktycznie, zabezpiecza, prowadzi szkolenia.

W Zakładach im. Marchlewskiego, gdzie kpt. Jackowski pracuje już 7 lat, nie dopuszczono w tym okresie do żadnego większego pożaru, tłumiąc w zarodku wszystkie jego zaczątki.

Henryk Jackowski jest człowiekiem pogodnym, o dużym poczuciu humoru. Ma bardzo dobre serce, każdemu stara się pomóc w miarę swoich możliwości. Cieszy się wielką sympatią załogi i władz zakładu. Każde polecenie wykonuje szybko, sprawnie i z „nadwyżką". Posiada on liczne odznaczenia i dyplomy za osiągnięcia zawodowe.

W życiu prywatnym H. Jackowski jest zapalonym hodowcą róż, poza tym hoduje rybki w akwarium i gołębie w... Zakł. im. Marchlewskiego. Henryk Jackowski, któremu ogromnie przypadł do serca widok gołębi spacerujących po Plantach krakowskich i po warszawskiej Starówce, postanowił „zagołębić" nasze miasto. Skrzydlate pupile, które zamieszkały w ZPB im. Marchlewskiego przylatują całymi stadami na strażacką komendę kapitana, po różne smakołyki od opiekuna.

Oprócz ptaków, rybek i róż H. Jackowski lubi psy, sport i motocykl, którym zabiera rodzinę na wycieczki za miasto. Z rozrywek kulturalnych najbardziej ceni książki, teatr, operę i zespoły ludowe. Ubóstwia swoją rodzinę a zwłaszcza wnuczęta, których ma sześcioro. Dla wnuków dziadzio jest uosobieniem wszelkich cnót, toteż przepadają za nim.

Kpt. Jackowski jest również dobrym zwierzchnikiem. Troszczy się o swoich podkomendnych, stara się dla nich o nagrody i premie. A że jednocześnie wiele od nich wymaga — to chyba dobrze.

Kończąc — życzymy Henrykowi Jackowskiemu dalszych sukcesów zawodowych, wychowania wnuków na dzielnych strażaków i wyhodowania najpiękniejszych róż.

ADA JASKULSKA

Pod znakiem wielkiej wędrówki

100 menażek i 50 plecaków dziennie
Koszulki gimnastyczne tylko „bywają"

W ostatnich tygodniach chyba największe „urwanie głowy" mieli ekspedienci sklepów sportowych. Od chwili otwarcia, aż do zamknięcia takiego sklepu— przez cały dzień — przed kontuarami stoją długie kolejki, składające się z młodzieży oraz dzieciarni, przybyłej razem z mamusiami, by zakup został dokonany prawidłowo.

Zakupy drobne:
— Poproszę dwie menażki.
— Pompkę do piłki.
— Trampki na lat jedenaście (to znaczy — na chłopczyka w wieku lat 11).
— Nóż fiński.

Zakupy poważne:
— Plecak.
— Kajak gumowy z wiosłami.
— Namiot czteroosobowy.

Zakupy raczej nie do zrealizowania:
— Czy są koszulki gimnastyczne?
— Nie ma.
— A czy bywają?
— Czasami.
— Poproszę slipy trykotowe.
— Nie ma.
— Torby turystyczne?
— Nie ma.

* * *

Największy sklep sportowy w Łodzi — „Wzorcowy", przy ul. Piotrkowskiej 71. Rozmawiamy z kierownikiem Leonardem Kawskim:

— Tak, przez cały dzień sprzedajemy i sprzedajemy. W żadnym sezonie nie mamy tak wielkiego utargu jak w tym okresie wakacyjnym. Po tego rocznych zakupach widać, że poważnie rozwinął się u nas ruch turystyczny. Sprzedajemy duże ilości kajaków, pontonów, materaców, sprzętu do gotowania (mamy nareszcie duży wybór przeróżnych „kocherów" — i benzynowe i spirytusowe). Z tych rzeczy brakuje tylko toreb sportowych, o które tak dopominają się autostopowicze...

— A z innych?

— Przede wszystkim koszulek gimnastycznych. Nie wiem co się dzieje, czy tak mało ich się produkuje? Co miesiąc zamawiam po 5 tysięcy sztuk z każdego gatunku, a otrzymuję po 100, 200... Szczególnie brak, ale to prawie w ogóle — koszulek kimonowych, poszukiwanych przez dziewczęta. Mało dostajemy również slipów trykotowych, spodni „farmerek" i piłek do tenisa.

* * *

W sklepie „Czuj-Czynu" na rogu Piotrkowskiej i Roosevelta ruch jeszcze większy. Tu przede wszystkim zmierza przed wyjazdem każdy harcerz, bo na wakacje nowy mundur i inne harcerskie akcesoria — też się przydadzą. Mówi kierownik sklepu, p. Kałużny:

— Dziennie sprzedajemy ok. 50 plecaków i ok. 100 menażek. Pod tym względem mamy zaopatrzenie nienaganne. Dostaliśmy np. ładny typ turystycznego plecaka ze stellażem — taką ramą, żeby się plecy nie pociły. Posiadamy też duży wybór różnego rodzaju sprzętu wodnego, jak kajaki gumowe itp. Sprzedaliśmy nawet 5 składaków „Neptun" po 5.960 zł. Jest to łódź składana z pełnym ożaglowaniem, przewozi ją się na małym wózeczku, a po przyjeździe nad wodę rozkłada, montuje i można pływać ile dusza zapragnie... Posiadamy również pełny wybór namiotów łącznie z takim np. 4-osobowym „Mazurem", posiadającym przedsionek na samochód, a więc garaż na wycieczce zapewniony. Brakuje natomiast, tak jak wszędzie — koszulek gimnastycznych, dresów...

* * *

Tak, we wszystkich sklepach sportowych — ruch niebywały. Z wyjątkiem jednego: tego pięknego, dużego sklepu sportowego przy ul. Piotrkowskiej 122, mającego piękny neon z rakietą tenisową. Właśnie w tym wakacyjnym okresie, kiedy trzeba jak najwięcej sprzedawać — sklep jest w remoncie. I ma święty spokój od rozgorączkowanej przed wyjazdami klienteli.

M. Gal.

Na żniwa...

Wojewódzki Zarząd LPŻ kieruje chętnych do brygad żniwnych do województwa szczecińskiego w dwu turnusach: od 29 lipca do 13 sierpnia i od 14 sierpnia do 29 sierpnia.

Każdy z tych turnusów będzie się składał z 6 brygad po 25 osób. Na pierwszy z nich pojadą mieszkańcy Łodzi i Pabianic, na drugi — województwa.

Uczestnicy brygad otrzymają bezpłatnie: przejazd do miejsca pracy, ubiór roboczy i zakwaterowanie.

Wyżywienie kosztować będzie 13.50 zł dziennie. Średni zarobek dzienny wynosić będzie 50—70 zł. Za pracę dodatkową (tj. więcej niż 8 godzin dziennie, ewentualnie w niedzielę) — płaca podwójna, 15 proc. premii za dobrą pracę.

Chętni na wyjazd proszeni są o zgłaszanie się do zarządów dzielnicowych, powiatowych i miejskich LPŻ.

(r)

W sprawie kina „Dworcowego"

Do redakcji napływają listy o podobnej treści: Czytelnicy donoszą nam, że kino Dworcowe przy stacji Kódź—Kaliska zostało zamienione na kino zamknięte... przez dyrekcję PKP.

Do niedawna miłośnicy filmów krótkometrażowych, mieszkańcy ul. Kopernika, Retkini, Karolewa — mogli korzystać z kina Dworcowego bez ograniczeń. Ostatnio, przed wejściem do poczekalni stacyjnych, ustawiono budkę biletera — i zażądano od zdziwionych kinomanów... okazywania przynajmniej biletu peronowego. Tak więc za prawo dojścia do kasy kina — widz musi uiścić dodatkowe 2 zł, co „zaokrągla" opłatę za 1-godzinny seans do sumy 4,50 zł.

Zwróciliśmy się do Okręgowego Zarządu Kin z prośbą o wyjaśnienie tej dziwnej sytuacji.

— Kino Dworcowe — powiedział nam dyr. Kulesza — jest w dalszym ciągu kinem otwartym i jako takie ogłaszamy je codziennie w prasie. Dyrekcja Kolei jednak ma apetyt na lokal kina i sądzi prawdopodobnie, że doprowadzi do likwidacji ośrodka, przez ograniczenie frekwencji. Z dalszej rozmowy wynikało, że OZK interweniował w Warszawie — niestety bezskutecznie.

Łódzki Oddział PKP nie był w stanie wyjaśnić nam przyczyny, dla której zrobiono „na złość" miłośnikom kina. Rozporządzenie przyszło z dyrekcji warszawskiej — i nic więcej na ten temat nie wiadomo.

My chcielibyśmy jednak wiedzieć, czy wobec dużej frekwencji chodzi o ograniczenie liczby widzów w kinie „Dworcowym" tylko do podróżnych — (jeśli tak, to po co wpuszcza się za okazaniem biletu peronowego?) czy też po prostu — o stopniową likwidację kina. Wydaje nam się, że to drugie byłoby jak najbardziej niesłuszne.

(R. G.)

ARTURÓWEK
zaprosi wkrótce na:
Kajaki • Rowery wodne • Do kawiarni i lasu

Nareszcie! Doczekaliśmy się po wielu latach wspaniale urządzonego ośrodka wodno-wypoczynkowego w Arturówku. Przystań na 40 kajaków, wodne rowery, kawiarnia na 80 miejsc, w tym 50 pod parasolami, w przyszłości amfiteatr, estrady w lesie — słowem wszystko, czego dusza spragniona letnich rozrywek zapragnie.

Wczoraj komitet rozwoju ośrodka dokonał wizji lokalnej w Arturówku. Wizja wypadła na czwórkę z plusem. Roboty w kawiarni już są na ukończeniu, przystań oddana do użytku, kajakami członkowie komisji przejechali się po stawie... W przyszłą niedzielę 12 lipca nastąpi uroczyste otwarcie ośrodka, którego gospodarzem jest Klub Sportowy przy ZPB im. J. Marchlewskiego. Trzeba przy tym dodać, że Związek Zawodowy Włókniarzy wyasygnował na urządzenie zielonych terenów w Arturówku pół miliona złotych. Ze swej strony Prezydium DRN Staromiejska oddało do dyspozycji ośrodka wodno-wypoczynkowego teren leśny o powierzchni 3.000 metrów kwadratowych oraz willę, którą przebudowuje się na bar-kawiarnię.

Tak więc w przyszłą niedzielę, o ile tylko pogoda dopisze spotykamy się w Arturówku.

(Kr)

O beztalonowej sprzedaży pralek i motocykli

Na liczne pytania naszych czytelników w sprawie beztalonowej sprzedaży krajowej produkcji pralek i motocykli, w porozumieniu z Wojewódzką Komisją Zw. Zaw. wyjaśniamy:

Motocykle marki WFM zostaną wyprodukowane w tej ilości na jaką wydano talony i posiadacze talonów będą je nabywać po dawnej cenie. Natomiast dalszej produkcji WFM nie przewiduje się, gdyż zakłady produkujące je przestawiły się obecnie na skutery. Motocykle WSK zostaną ulepszone i będą sprzedawane bez talonów w cenie 9300 zł i 10.600 zł.

Jeśli chodzi o pralki elektryczne krajowej produkcji — można je nabywać bez talonów, jednakże z wyjątkiem pralek marki SHL. **Te ostatnie pralki nadal będą sprzedawane jedynie na talony.** (as)

Życzymy im słońca

Dzisiaj w godzinach wieczornych opuszcza Łódź największa z dotychczasowych grup harcerzy udająca nie na obozy na ziemię lubuską. Grupa liczy około 2.000 harcerzy.

Naszym „druhom" życzymy słońca, radości, wypoczynku i zdobycia szeregu sprawności i stopni. (as)

Z MIASTA w kilku zdaniach

— W LIPCU I SIERPNIU BR. czytelnie Biblioteki Miejskiej im. L. Waryńskiego czynne będą dla czytelników: w poniedziałki, środy i piątki od godz. 14 do 20, we wtorki, czwartki i soboty od godz. 9 do 15.

Biblioteki rejonowe czynne będą 3 dni w tygodniu w poniedziałki, środy i piątki w następujących godzinach: biblioteki dla młodzieży w godz. 12—17, a biblioteki dla dorosłych od 15 do 20.

* * *

— DYREKCJA OKRĘGU POCZTY I TELEKOMUNIKACJI zawiadamia, że przedsiębiorstwa, zakłady i instytucje zainteresowane w reklamowaniu swych wyrobów czy usług, mogą korzystać z usług poczty dla tych celów przez wysyłanie druków lub druków bezadresowych czy druków ulotek.

Opłata za przyjęcie, przewóz i doręczenie tych druków jest minimalna.

Druki-ulotki zamiast adresu mają napis „dla wszystkich". Bliższych informacji o tych drukach udziela OUPT Łódź 1, tel. 212-52 lub też Dyrekcja Okręgu PiT, tel. 205-48.

* * *

— ODDZIAŁ PRZEWOZÓW PKP W ŁODZI zawiadamia, że wszyscy zainteresowani mogą kupować pełny tekst cen biletów nowej taryfy kolejowej. Cena 1 egzemplarza wynosi zł 5.20. Katalog cen biletów sprzedawany jest przy ul. Więckowskiego nr 18, pokój 144, I piętro. Jednocześnie Oddział Przewozów zawiadamia wszystkie zakłady pracy, które zgłosiły zamówienia na katalog cen biletów do dyrekcji w Warszawie, iż mogą go już bez trudu nabyć w Łodzi.

(id)

* * *

— ZASTĘPCĘ ZAWIADOWCY STACJI Łódź-Kal., p. Łuszczykiewicza przepraszamy za błąd literowy w nazwisku we wczorajszym reportażu z dworców łódzkich (omyłkowo wydrukowano: Muszczykiewicz).

Nazywam się Elżbieta Pleszkun, mam 11 lat i bardzo lubię czytać Wasze pismo. Ostatnio przeczytałam w nim ogłoszenie, w którym prosiliście o nadsyłanie wspomnień i wrażeń z wakacji. Obecnie przebywam w Sopocie i oglądałam zakończenie Dni Morza. Napisałam też na ten temat krótkie opowiadanie, które ci Kochana Redakcjo przesyłam.

Zaczęło się od dyskusji na temat wieczoru. Nikt nie wiedział jak go spędzić. Wreszcie przyszło nam na myśl że to przecież dziś jest zakończenie Dni Morza w Sopocie. Szybko wyszliśmy na dwór i ruszyliśmy w stronę mola. Na placyku, oświetlona barwnymi reflektorami wytryskiwała cudna niby w bajce fontanna. Weszliśmy na molo. Szum morza, pełnia księżyca i niezliczony tłum ludzi stwarzał jakiś uroczysty nastrój i nakazywał dostojność oraz powagę.

Nagle rozległ się jakiś huk. Mimo woli uniosłam głowę. Po niebie płynęła majestatycznie liliowa rakieta. Co chwilę słychać było teraz przeciągły syk i niebo rozświetlało się tęczowymi barwami Po paru minutach oswoiłam się już nieco z tym niecodziennym widokiem mola i nieba. Popatrzyłam na statki. Z trzech wystrzeliły nagle w niebo rakiety. Zapatrzona na statki i niebo nie zauważyłam nawet, że dotarliśmy do końca mola. Tym razem trzask ozwał się tuż obok mnie. Odwróciłam przerażona głowę. To jakaś łódź podwodna wypuszczała sztuczne ognie. Całe snopy różnobarwnych iskier oświetlały niebo. Spojrzałam na drugą stronę mola. Tu, stał oświetlony torpedowiec. Cały okuty żelazem z wystawionymi jak do boju armatami wyglądał naprawdę potężnie. Czekam, aż rozpocznie swą rewię, lecz okręt milczał uparcie kołysząc się majestatycznie na falach.

Jak określić ten cały wieczór? Chyba nie weźmiecie mi tego za złe, jeśli nazwę to wszystko poezją tak cudną i tajemniczą, jakiej żaden poeta ułożyć nie zdoła. Teraz, gdy po kilku dniach wspominam ten wieczór muszę przyznać, że był to z pewnością jeden z najpiękniejszych wieczorów Sopotu.

E. P.

Smacznego...

FOT — CAF

Mały felieton sądowy

Szczególna społeczna szkodliwość czynu...

Wprowadzony do sali sądowej Bronisław N. rozgląda się ciekawie. Widać, że ten młody, niewinnie wyglądający blondyn nie bardzo jeszcze rozumie dlaczego się tu znalazł, co mu grozi.

— Bo przecież — proszę Wysokiego Sądu — ja jej te pieniądze oddałem...

* * *

Cofnijmy się nieco wstecz. Do okresu, w którym oskarżony w dziesiejszym procesie dowiaduje się, że niejaka W. stara się o prawo zameldowania w Łodzi, ba — że gotowa byłaby „pokryć związane z tym koszty", gdyby ktoś miał jakąś możliwość, znajomych.

Bronisław N. chętnie podejmuje się tej „drobnostki". On to załatwi, on „ma jednego takiego w prezydium rady narodowej". Oczywiście — jak twierdzi — ten znajomy nie zrobi tego bezinteresownie, trzeba będzie „coś" mu dać.

W. jest na to przygotowana. Wprawdzie początkowo ma nieco wątpliwości, ale argument o „wpływowym znajomym" bierze wreszcie górę nad obawami.

Tak więc za parę dni Bronisław N. otrzymuje 3.000 zł zaś ich dotychczasowa właścicielka ze spokojem zaczyna oczekiwać na przyznanie jej prawa do zameldowania się.

Ale jak długo można być spokojnym? Powoli W. dochodzi do spóźnionego wniosku, że „z tym znajomym coś nie gra". Początkowo więc niepewnie, potem jednak bardziej zdecydowanie domaga się zwrotu pieniędzy. Nawet przez MO...

Na to oświadczenie dotychczas bardzo pewny siebie Bronisław N. — choć niechętnie — zwraca jej całe 3.000 zł ale w tym czasie sprawa zawędrowała już do prokuratury a stąd prostą drogą do Sądu Wojewódzkiego dla miasta Łodzi.

* * *

Zważywszy na szczególną społeczną szkodliwość dokonanego przez Bronisława N. czynu, przestępstwa, które, podważa, w oczach obywateli zaufanie do władz i instytucji państwowych, sąd wymierzył mu karę 1 roku więzienia.

Tak to smutnie skończyła się „przygoda" Bronisława N. Próba podniesienia swej „stopy życiowej" sposobem wprawdzie łatwym, ale nieuczciwym, naruszającym podstawowe zasady współżycia społecznego. Warto zaznaczyć, że biorąc pod uwagę wszelkie okoliczności łagodzące jak i dotychczasową niekaralność Bronisława N., w wypadku jego sąd orzekł najniższą karę grożącą za tego typu przestępstwo.

Tak więc amatorzy lekkich zarobków skorzy do powoływania się na różne wpływy i znajomości w urzędach oraz instytucjach — strzeżcie się!

(j.a.k.)

Trzy razy po południu „Rose Marie"

W związku z dużym zainteresowaniem publiczności łódzkiej operetką „Rose Marie" — nasi goście z Lublina dadzą dodatkowe przedstawienia (popołudniowe) w dniach 9, 10 i 11 bm., o godz. 16.

Książka — Twój przyjaciel

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe	09
Pogot. Milicyjne	07
Straż Pożarna	08
Kom. Miejska MO	292-22
Kom. Ruchu Drogowego MO	316-82
Pryw. Pogot. Dziec.	300-00
Pryw. Pogot. Lek.	333-33
	555-55
MOI	359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Więckowskiego 15) g. 19.15 „Barbara Radziwiłłówna"; 6.7. nieczynny

TEATR POWSZECHNY (Obr. Stalingradu nr 21) g. 19.30 „Żołnierz i bohater"; 6.7. nieczynny

TEATR MŁODEGO WIDZA (Moniuszki nr 4a) g. 19.30 „Sobótki" 6.7. nieczynny

OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 16, 19.30 „Rose Marie" — gościnne występy Państwowej Operetki z Lublina; 6.7. Program jak wyżej, g. 19.30

Pozostałe teatry nieczynne

MUZEA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE — nieczynne

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) — czynne g. 10—16; 6.7. nieczynne

* * *

ZOO — czynne g. 9—20

* * *

PALMIARNIA — czynna g. 10—16

KINA

(W nawiasach podajemy kategorie kin)

ADRIA (II — Studyjne — Piotrkowska 150) „Kobieta w oknie" prod. USA, dozw. od lat 18, g. 13.30, 15.45, 18, 20.15; 6.7. g. 15.45, 18, 20.15

BAŁTYK (premierowe — Narutowicza 20) „Morderca mieszka pod nr 21" prod franc. dozw. od lat 16 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 6.7. „Gosposia do wszystkiego" prod. USA, dozw. od lat 12, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20

DKM (Nawrot 27) „Intruz" prod. USA, dozw. od lat 14, g. 17, 19; 6.7. nieczynne

DWORCOWE (II — Dw. Kaliski) „Wielka bitwa" prod. radz., dozw. od lat 7, g. 10, 11.30, 13, 14.30, 16, 17.30, 19, 20.30; 6.7. Program i godziny jak wyżej

CO? GDZIE? KIEDY?

GDYNIA (II — Tuwima 2) Program dla najmłodszych: „Kotek na płotek", „Parada zwierząt" „Kapitan Bąk" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. „Stracone złudzenia" — prod. ang., dozw. od lat 16, g. 18, 20.15; 6.7. „Stracone złudzenia" g. 9.30, 11.45, 14, 18, 20.15. Program dla najmłodszych, jak wyżej, g. 16, 17

GKO (Tuwima 34) nieczynne

ŁĄCZNOŚĆ (III — Józefów 43) Poranek g. 11.30 „Stewardessy" prod. NRF, dozw. od lat 18, g. 15, 17.15, 19.30; 6.7. nieczynne

MŁODA GWARDIA (II — Zielona 2) „Bez bólu" prod. franc. dozw. od lat 18, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 6.7. Program i godziny jak wyżej

MUZA (I — Pabianicka 173) „Damon" program składany, g. 11 „Paryżanka" prod. franc., — dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20; 6.7. „Paryżanka" g. 16, 18, 20

ODRA (Przędzalniana 68) nieczynne

PIONIER (II — Franciszkańska 31) „Murzynek Boho" g. 11, „Cadet Roussele" prod. franc. dozw. od lat 12, g. 15.45, 18, 20.15; 6.7. „Cadet Roussele" g. 15.45, 18, 20.15

POLONIA (premierowe — Piotrkowska nr 67) „Uśmiech nocy" prod. szwedzkiej, dozw. od lat 18, g 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 6.7. Program i godziny jak wyżej

POPULARNE (II — Ogrodowa 18) „Szatan zazdrości" prod. NRF. dozw. od lat 16, g. 17, 19.15; 6.7. nieczynne

PRZEDWIOŚNIE (I — Żeromskiego 78) „Rekord Annie" prod. USA. dozw. od lat 12, g. 13.30, 15.30, 17.45, 20; 6.7. Program jak wyżej, g. 15.30 17.45, 20

POKÓJ (II — Kazimierza nr 6) „Szewczyk Dratewka" g. 11, „Wakacje z Moniką" prod. szwedzkiej, dozw. od lat 18, g. 15.45, 18, 20.15; 6.7. „Wakacje z Moniką" g. 15.45 18, 20.15

1 MAJA (II — Kilińskiego 178) „Ania i Mania" produkcji NRF, dozwolony od lat 7, g. 11, 15.30, 17.45, 20; 6.7. godziny 15.30, 17.45, 20

REKORD (II — Rzgowska 2) Poranek g. 11, „Troje z lasu" prod. radz. dozw. od lat 12, g. 15.45, 18, 20.15; 6.7. „Troje z lasu" g. 15.45, 18, 20.15

STUDIO (III — Bystrzycka 7-9) „Dziwny sen prof. Filutka" g. 12, „Alibi" prod. NRF, dozw. od lat 14, g. 15, 17.15, 19.30; 6.7. „Intruz" prod. USA, dozw. od lat 14, g. 17.15, 19.30

SOJUSZ (II — Nowe Złotno) Poranek g. 11, „Moralność pani Dulskiej" prod. czeskiej, dozw. od lat 16, g. 15, 17.15, 19.30; 6.7. „Bohaterka dnia" prod. włoskiej, dozw. od od lat 18, g. 17, 19.15

STYLOWY (I — Kilińskiego 123) Poranek g. 11 „Winchester 73" prod. USA, dozw. od lat 12, g. 15.45, 18, 20.15; 6.7. „Winchester 73" g. 15.45, 18, 20.15

ŚWIT (II — Bałucki Rynek) „Tajemnica starego zamku" g. 11, „Bohaterka dnia" prod. włoskiej, dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20; 6.7. „Bohaterka dnia" g. 16, 18, 20

TATRY-LETNIE (premierowe — Sienkiewicza 40) „Windą na szafot" prod. franc., dozw. od lat 18, g 21 — kino czynne tylko w dni pogodne; 6.7. Program i godziny jak wyżej

WISŁA (premierowe — Tuwima 1) „Obcy w domu" prod. franc., dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 6.7. Program i godziny jak wyżej

WŁÓKNIARZ (premierowe — Próchnika nr 16) „Trzecia licealna" prod włoskiej. dozw. od lat 16, g 9.30, 11.45, 14, 16.15 18.30, 20.45; 6.7. Program i godziny jak wyżej

WOLNOŚĆ (premierowe — Przybyszewskiego 16) „Nie koniec na tym" prod. czeskiej, dozw. od lat 14, g. 10, 12, 14, „Morderca mieszka pod nr 21" prod. franc., dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20 6.7. Program i godziny jak wyżej

* * *

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk", „Polonia", „Wisła", „Włókniarz", „Wolność" — w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Wigury nr 2, godz. 12—15

Dyżury aptek

5.7.

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80

6.7.

Piotrkowska 165, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63 Pl. Wolności 2, Pl. Pokoju 3, Rzgowska 51, Gdańska 23.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stałe dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

5.—6.7.

Położnictwo: Polesie i część Bałut (pacjentki z poradni K przy ul. Limanowskiego) — Szpital im. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5; Śródmieście, Staromiejska i część Bałut (pacjentki z poradni K przy ul. Sędziowskiej) — Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36; Ruda, Chojny oraz pozostała część Bałut (pacjentki z poradni K przy ul. Cmentarnej) — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15

5.7.

Chirurgia: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

Interna: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, III Klin.

Laryngologia: Szp. im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

6.7.

Chirurgia: Szpital im. dr Rydygiera, ul. Sterlinga 13

Interna: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14

Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22

Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „ZGODA"

w Konstantynowie k. Łodzi, ul. 19 Stycznia 35

OGŁASZA

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na przeprowadzenie remontu kapitalnego maszyny przędzalniczej „wilka" firmy „Eichmmil".

Informacji udziela — odnośnie zakresu robót i warunków wykonania — biuro spółdzielni w Konstantynowie, ul. 19 Stycznia nr 35, tel. 42 w godz. od 7 do 15.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, prywatne oraz osoby fizyczne.

Oferty należy składać w terminie do dnia 21 lipca 1959 r. godz. 12.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 23 lipca br. o godz. 10.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Przetarg nieograniczony

Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Uprzemysłowionego

w Łodzi, ul. Urzędnicza 45 (Bałuty)

OGŁASZA

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na dostawę maszyn biurowych — kalkulacyjnych i sumujących.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne oraz osoby prywatne.

Oferty (bez podania na nich nazwiska oferenta lecz zaopatrzone w godło) należy składać w zalakowanych kopertach w dziale finansowym przedsiębiorstwa III piętro pokój 306 w terminie do dnia 21 lipca 1959 r.

Dane umieszczone wewnątrz oferty winny zawierać nazwę, rodzaj maszyny, stopień zużycia maszyny, cenę oraz imię i nazwisko z adresem oferenta.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 23 lipca 1959 roku w biurze przedsiębiorstwa.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn jak również podziału dostaw. 4975-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

BLACHARZY do robót blacharsko-dekarskich zatrudni natychmiast **Warszawskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 1 w Łodzi, ul. Źródłowa nr 52.** 4911-K

OPERATORÓW do obsługi dźwigów-żurawi wężowych zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Uprzemysłowionego w Łodzi, ul. Urzędnicza 45** (róg Sędziowskiej). Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia I piętro, pokój 107. Dla zamiejscowych miejsce w hotelu zapewnione.

PRZĄDKI na maszyny obrączkowe, **wrzecioniarki, pomoce prządek, obciągaczki, śrubowników, przykręcaczy, robotników** do wilkowni, **robotników** na trzepalnię, **wózkarzy, czyściarzy, robotników** na wykończalnię, **sprzątaczki** sal produkcyjnych, **robotników** gospodarczych oraz **gońców** powyżej lat 18 — zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Juliana Marchlewskiego w Łodzi, ul. Ogrodowa 17.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 4914-K

KSIĘGOWEGO z wieloletnią praktyką, ze znajomością księgowości przemysłowej i kosztów oraz **inspektora** kontroli technicznej — branży pończoszniczej z wieloletnią praktyką i wykształceniem technicznym zatrudnią natychmiast **Południowo-Łódzkie Zakłady Przemysłu Pończoszniczego w Łodzi, ul. Brzozowa nr 5-9.** 4965-K

TOKARZY metalowych na tokarki pociągowe i rewolwerowe, **szlifierzy-polerowników, formierzy** na metale kolorowe przyjmą **Łódzkie Zakłady Metalowe P.T. Łódź, ul. Strzelczyka nr 26-28.** 4966-K

INŻYNIERÓW chemików, inż. mechaników i **inż. budowlanych** zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Barwników „Boruta" w Zgierzu, ul. A. Struga 30.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. od 8 do 15. 4956-K

INŻYNIERÓW i **techników** z długoletnią praktyką w budowie wodociągów i kanalizacji na stanowiska: **kierownika** działu technicznego, starszego **inżyniera** i **technika budowlanego**; samodzielnych **księgowych** z wykształceniem ekonomicznym lub prawniczym i praktyką w budownictwie na stanowiska **zastępcy gł. księgowego** oraz **księgowego materiałowego; robotników** placowych, **dozorców** i **murarzy** do pracy w Łodzi oraz **inżynierów-techników** i **majstrów** z praktyką w budowie wod.-kan. oraz **kierowcę** samochodowego na wywrotkę do pracy na budowach w województwie łódzkim — zatrudni natychmiast **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowych i Kanalizacyjnych w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 82** (poprzeczna oficyna parter).

ELEKTRYKA-montera z praktyką minimum 3-letnią do konserwacji i obsługi maszyn oraz urządzeń elektrycznych w tartaku Rozprza k. Piotrkowa na pół lub cały etat poszukuje **Rejon Przemysłu Leśnego w Łodzi, ul. Zachodnia 105.** Zgłoszenia przyjmuje kierownik działu mechaniczno-inwestycyjnego wyżej wymienionego przedsiębiorstwa w godz. od 10 do 13. Warunki do omówienia. 4900-K

ROBOTNIKÓW podwórzowych zatrudni **C.L.P. Wełnianego w Łodzi, ul. Wierzbowa 48.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr w godz. od 8 do 15, w soboty od 8 do 13. 4945-K

MECHANIKA na maszyny saneczkowe ze znajomością frezowania zatrudni natychmiast **Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych „Przyjaźń" w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 46.**

SALOWE, pomoce kuchenne, praczki, stolarza, palacza w. c. oraz pracownika do obsługi sterylizatora — zatrudni od zaraz **Szpital Kliniczny nr 4 A. M. w Łodzi, ul. Sporna nr 36-50.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr w godzinach od 8 do 12. 5000-K

INŻYNIERÓW i **techników** elektryków, **konstruktorów** aparatów elektrycznych, **ślusarzy, monterów, frezerów, sprzątaczy i sprzątaczki** zatrudnią **Zakłady Wytwórcze Aparatury Elektrycznej „Woltan" w Łodzi, ul. Gdańska nr 138.** 4999-K

GŁÓWNEGO księgowego-ekonomistę i **sekretarkę-maszynistkę** o wysokich kwalifikacjach zawodowych zatrudni od zaraz **Spółdzielnia Pracy „Przyszłość Robotnicza" w Łodzi, ulica Piotrkowska nr 105.** Warunki do omówienia.

KSIĘGOWEGO z praktyką zatrudni **Spółdzielnia Ogrodnicza w Skierniewicach, ul. Rynek 6.**

FREZERA o wysokich kwalifikacjach do warsztatu prototypów — zatrudnią od zaraz **Zakłady Aparatury Elektrycznej „ELESTER" w Łodzi, ul. Przędzalniana 71.** 4901-K

OSOBĘ z wyższym wykształceniem na stanowisko **inżyniera** BHP (wymagany staż pracy) zatrudnią **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Hanny Sawickiej w Łodzi, ul. Niciarniana 2-6.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr.

ZASTĘPCĘ głównego księgowego zatrudnią natychmiast **Łódzkie Zakłady Ceramiki Budowlanej w Andrespolu k. Łodzi.** Dojazd pociągiem elektr. ze stacji Łódź-Fabryczna do stacji Bedoń, czas jazdy 20 minut. Wynagrodzenie dobre plus premia w zależności od kwalifikacji. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr od godz. 7 do 14, tel. 202-94. 4986-K

ZAPISY

Zasadnicza Przyzakładowa Szkoła Zawodowa Przemysłu Wełnianego przy Z.P.W. im. Gwardii Ludowej w Łodzi ul Wróblewskiego nr 19 (dawniej ul. Kątna)

przyjmuje zapisy do klasy I chłopców w wieku od lat 15 z ukończoną 7-klasową szkołą podstawową.

Przy zapisie należy złożyć: podanie, życiorys, świadectwo ukończenia 7 kl. szkoły podstawowej, świadectwo urodzenia, dwie podpisane fotografie.

Uwaga — wszyscy uczniowie szkoły otrzymują stypendia w wysokości:

w I roku nauki od zł 150 do 260

w II roku nauki od zł 320 do 380.

Po ukończeniu szkoły zakład gwarantuje wszystkim absolwentom dobrze płatną pracę. Nauka trwa tylko 2 lata. 4988-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK murowany, trzyizbowy z ogródkiem sprzedam za 140.000 zł. Informacje, Marcina 15, mieszkanie 1a, oficyna

GOSPODARSTWO rolne 12 ha z zabudowaniami i ogrodem sprzedam. Wieś Kramsk - Łęgi, poczta Kramsk, pow. Konin, Antoni Bąk 13004 g

BIURO Pośrednictwa Spółdzielni „Czystość", Piotrkowska 39, tel. 205-75 poszukuje do kupna domków, jedno- dwurodzinnych, gospodarstw, placów. Porady bezpłatnie

DOM murowany jednopiętrowy, 4 pokoje wolne — sprzedam. Łódź, ul. Leszczowa 4, m. 1, Kolej Obwodowa 12517 g

DOMEK murowany jednorodzinny najchętniej na Chojnach kupię pilnie. Oferty pisemne „12490" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 12490 g

DWIE działki w Sokolnikach sprzedam, Łódź, Browarna 14, Wzdychowa

DOMEK jednorodzinny z ogrodem sprzedam Łódź-Sikawa, ul. Chałubińskiego 46, tel. 231-82

DOMEK jednorodzinny z ogródkiem sprzedam, mieszkania na zamianę. Łódź, ul. Porzeczkowa 47

GOSPODARSTWO 11 ha z budynkami i inwentarzem w powiecie Rawa Mazowiecka, sprzedam tanio. Wiadomość Łódź, tel. 317-36 12774 g

GOSPODARSTWO rolne 10 ha ziemi sprzedam. — Wieś Antoniew 14, gm. Rąbień 12824 g

DOM murowany z mansardami sprzedam. Łódź-Ruda. Cena 100.000 zł. Oferty pisemne „12911" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska nr 96 12911 g

DOMEK murowany skanalizowany z ogródkiem (dwa pokoje z kuchnią wolne) sprzedam. Kasprzaka 15 (Koziny)

PLAC w Rudzie blisko przystanku tramwajowego sprzedam. Wiadomość Al. Kościuszki 21, m. 43

NOWY domek jednorodzinny podpiwniczony, centr. ogrzew., częściowo wykończony w okolicy Julianowa sprzedam. Wiadomość Piotrkowska 107, m. 20, tel. 240-08

DOMEK jednorodzinny wyłączony spod kwaterunku sprzedam. Chojny, ul. Obszerna 36, dojazd autobusami 54 i 55

KUPNO

PILNIE kupię maszynę do szycia rękawiczek w dobrym stanie. Oferty pisemne „13027" Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96

SPRZEDAŻ

LISY niebieskie, hodowlane, z dużych miotów — sprzeda Mikołajczyk, — Zgierz, Zagajnikowa 2, tel. 322 (przystanek tramwajowy „Chełmy")

SAMOCHÓD ciężarowy w bardzo dobrym stanie na chodzie za 25.000 zł sprzedam. Wiadomość tel. 501-45 12850 g

MASZYNĘ męską kl. 31 sprzedam. Al. Kościuszki 22—71, lewa oficyna I wejście, I p. 12996 g

SAMOCHÓD osobowy — „Olimpia" sprzedam lub zamienię na furgonetkę lub bagażowy. Eugeniusz Wasiak, Ozorków, 18 Stycznia 8, tel. 103

SAMOCHÓD „Mercedes" V-170 sprzedam. Łódź, ul. Próchnika 9 12587

MASZYNĘ gabinetową — „Singer" sprzedam, Rewolucji 1905 r. 8, m. 5

SAMOCHÓD „Moskwicz" 402 sprzedam. Oglądać Tuwima 32, m. 3 12807

SAMOCHÓD „Wanderer" czteroosobowy, kontrabas akordeon 80 basów, trzy registry, ksylofon dwurzędowy sprzedam. Zakątna 43, b. 11, tel. 336-71

MOTOCYKL z koszem 500 tanio sprzedam. Łódź, ul. Świerczewskiego 2, fryzjer 12741 g

MOTOCYKL „Triumph" 200 pilnie i tanio sprzedam. Ul. Mianowskiego nr 17, Frydrych 12768 g

MOTOCYKL „DKW" NZ-350 na teleskopach w idealnym stanie sprzedam lub zamienię na „Jawę" 175 Plac Wolności 2

SAMOCHÓD 7-osobowy, piękny w dobrym stanie z powodu wyjazdu sprzedam bardzo tanio (byle zaraz) lub zamienię na mniejszy. Oglądać: Limanowskiego 205, tel. 572-79

PIANINO „Paul Koeppen" berlińskie, cena 11 tys. zł sprzedam. Łódź-Ruda, ul. Rodzinna 31 (róg Cienistej) 12909

MASZYNY do szycia męską kl. 16 oraz overlock 2-nitkowy sprzedam. Nowomiejska 7, m. 24

ŻALUZJE drewniane wykonuje szybko, solidnie i tanio. Łódź, Przybyszewskiego 162 12948 g

SAMOCHÓD „Wartburg" sprzedam. Przybyszewskiego 24, od godz. 10—20 (garaż) 12937 g

MOTOCYKLE „Junak" i „Jawa" 250 sprzedam. Pabianice. Grabowa 50

MASZYNĘ „Singer" gabinetową sprzedam, Zielona 42—34, parter w bramie 12933 g

SAMOCHÓD osobowy — „Pobieda", stan dobry — sprzedam. Łódź, Łagiewnicka 81—1, tel. 534-52

MOTOCYKL „M-72" z wózkiem sprzedam. Przybyszewskiego 47/49, m. 7

TELEWIZOR „Orion" — sprzedam. Łódź, Lindleya nr 6, m. 1, oglądać od godziny 18 12974

MOTOCYKL „Jawa" 250 na dotarciu sprzedam. — Warsztat motocyklowy, Janicki, Zakątna 82, godzina 8—17 12503

OPONY nowe 4 sztuki — sprzedam. Strzelczyka 27, m. 3 13022 g

LOKALE

POKÓJ z kuchnią samodzielne w blokach Zachodnia I piętro, doskonałe techniczne uzupełnienie, zamienię na podobne w okolicy Narutowicza — Kopcińskiego. Wszelkie koszty instalacji i remontu pokryję. Zgłoszenia tel. 564-73 12626 g

3 POKOJE komfort we Wrocławiu, zamienię na 2 pokoje w Łodzi. Wiadomość Łódź, Narutowicza 3—19 12972 g

POKÓJ słoneczny I piętro, zamienię na pokój z kuchnią. Warunki do omówienia. Zarzewska 17, m. 6 12946 g

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ specjalista weneryczne, skórne 15.30—19, Próchnika 8 10373

Dr BARAN rentgenolog, choroby wewnętrzne. — Piotrkowska 103—12

Dr REICHER specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8—9, 16—19 — Piotrkowska 14

Dr NITECKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych 16—18, Kilińskiego 32

NAUKA

AUTOMOBILKLUB organizuje kursy samochodowe i motocyklowe. Zapisy i informacje. Al. Kościuszki 61, tel. 212-39 w godz. 8—16 lub ul. Pabianicka 34 tel. 482-44 od godz. 8 do 20

KURSY samochodowe zawodowe kat. I, II, III i amatorskie TKWP. Zapisy, Tuwima 15 w godz. 8—20, tel. 258-60. Rozpoczęcie kursu amatorskiego przyspieszonego w dniu 20.VI., 27.VI. i 4.VII. 1959 roku 4579 k

KURSY samochodowo-motocyklowe i rowerowe w terminach przyspieszonych organizuje Polski Związek Motorowy. Zgłoszenia indywidualne oraz zbiorowe z zakładów pracy przyjmuje sekretariat w Łodzi, w godz. 8—18, tel. 278-43 4962 k

PRACA

UCZNIÓW do zawodu malarskiego przyjmę. Żeromskiego 29, m. 34. Zgłaszać się od godz. 3 rano

ZGUBY

KOT Januszówi, zam. wieś Proza p-ta Dąbrowa k. Pabianic skradziono prawo jazdy, kat. III

RÓŻNE

SUKNIE ŚLUBNE i wieczorowe oraz pelerynki i kapki poleca wypożyczalnia, Łódź, Piotrkowska 134 12683 g

PIĘKNĄ SUKNIĘ ŚLUBNĄ, balową, wieczorową — wypożyczysz tanio — 22 Lipca 10 (sklep), godzina 10—18 12940 g

WYPOŻYCZALNIA „PIERWSZA" poleca suknie ślubne, balowe, kapki, pelerynki. Obrońców Stalingradu 32. (Filii nie posiada) 12302

NAPRAWIA bez śladu uszkodzoną garderobę jedynie cerownia artystyczna Więckowskiego 23 — sklep, M. Frankowska

UWAGA! Korzystajcie z usług radiotelewizyjnych Pogotowia „Promień" ul. Piotrkowska 67, tel. 305-15

KRAWIEC przyjmuje poprawki, reperacje Piotrkowska 19 (poprzeczna oficyna, parter) Wojciechowski 12360 g

PRZYJMUJEMY do przerobu z powierzonych i własnych materiałów drzewnych wszelkie zamówienia wchodzące w zakres stolarstwa. Informacji udziela tel. 221-31, Piotrowski 12787

Dnia 3 lipca 1959 roku zmarł w wieku lat 74

Ś. † P.

Antoni Kaczmarski

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w dniu 6 lipca br. o godz. 17 z kaplicy Starego Cmentarza katolickiego, przy ul. Ogrodowej — o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA, SYN, ZIĘĆ i WNUK.

Ś. † P.

HELENA REYNEL

d. Zofii

zmarła dnia 2[illegible] 1959 roku. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 7 lipca br. o godz. 9 w Warszawie w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego o czym zawiadamiają

SIOSTRZENICE.

Dnia 2 lipca 1959 r. zmarł, przeżywszy lat 80

Ś. † P.

STEFAN LUZAK

emeryt MPK.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy cmentarza katolickiego na Dołach dnia 5 lipca br. o godz. 15.15 — o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA, SYNOWA, SYN, ZIĘĆ i WNUKI.

Dziś zakończenie IX akademickie mistrzostwa polski

Chcąc, zawsze można znaleźć dziurę w całym, ale w danym wypadku nie bądźmy przesadni i nie krytykujmy naszych akademików, którzy przecież zdobyli się na kolosalny wysiłek, by zorganizować tak wielką imprezę, jaką są ich mistrzostwa.

Nie trzeba chyba tłumaczyć i udowadniać, że flagową, centralną dyscypliną była lekkoatletyka, która poszczycić się może wyjątkowo licznym startem zawodników ze wszystkich bez wyjątku ośrodków akademickich w Polsce.

Lekkoatleci zdali egzamin swoim startem, ambicją i dobrym przygotowaniem do mistrzostw. Widać, że w AZS prowadzona jest solidna konsekwentna i poważna praca nad wychowaniem rasowych i pełno wartościowych zawodników. W poszczególnych AZS pracują z młodzieżą wybitni nasi trenerzy, dzięki pracy których, zaznacza się stały postęp.

Cieszy nas również to, że niemal wszyscy z bardzo nielicznymi wyjątkami byli zadowoleni z naszej młodej, bo świeżej bieżni, że dobrze czuli się na boisku w Łodzi, a że czasami zdarzały się pomyłki komisji sędziowskiej, to już trzeba wybaczyć, choćby z tego względu, że nie chcemy szukać dziury w całym.

Z wczorajszych wyników na specjalną uwagę zasługuje skok Maruchy. Wynik jego — 7,61, jest rzeczywiście godny podkreślenia.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby była silniejsza konkurencja, to i Janiszewska w biegu na 200 m uzyskałaby lepszy czas. Tak czy inaczej finał biegu na 200 m kobiet był jedną z najpiękniejszych konkurencji, rozegranych na stadionie przy ul. Bystrzyckiej.

Kilka razy zrywały się brawa, gdy rzucał dyskiem były rekordzista Polski w tej konkurencji. W każdym bądź razie pięćdziesiątka została przekroczona.

Bez większego aplauzu rozegrano kulę w konkurencji kobiet i skok wzwyż, ale znacznie więcej emocji mieliśmy przy skokach w dal z udziałem Ciastowskiej. (n)

WYNIKI

200 m kobiet: Janiszewska (Kraków) 24,2.

200 m mężczyzn: Pilaczyński (Poznań) 21,5.

400 m przez płotki: Mistruk (Olsztyn) 54,8.

Pchnięcie kulą kobiet: Jaszczak (Warszawa) 12,10.

Bieg na 5.000 m: Czech (Białystok) 15.01,6.

Rzut dyskiem: Wachowski (Poznań) 51,71.

Skok w dal kobiet: Ciastowska (Poznań) 5,85.

Skok w dal mężczyzn: Marucha (Warszawa) 7,61.

Skok wzwyż kobiet: Ciastowska (Poznań) 152.

Dziś nastąpi dokończenie zawodów lekkoatletycznych.

WYNIKI W GRACH SPORTOWYCH

Piłka siatkowa kobiet: AWF — Gdańsk 3:1 (7:15, 15:7, 15:11, 15:6).

Piłka siatkowa mężczyzn: Łódź — Kraków 3:2 (11:15, 15:3, 15:5, 13:15, 15:10).

Koszykówka mężczyzn: Łódź — Kraków 31:27 (13:20).

Koszykówka kobiet: Kraków — Toruń 42:29 (24:12).

Piłka ręczna: Gdańsk — Poznań 9:9 (7:2). Katowice — Kraków 21:13 (8:7).

Rugbiści wybierają się nad morze

Do finałowych spotkań o mistrzostwo Polski w rugby zakwalifikowały się następujące drużyny: Czarni (Bytom), AZS AWF (Warszawa), AZS (Gdańsk) i Włókniarz (Łódź).

Cieszy nas, że w grupie najsilniejszych zespołów znalazł się zespół z Łodzi.

Spotkania finałowe rozegrane zostaną co prawda dopiero we wrześniu, to jednak czynione są już przygotowania. Wszystkie drużyny pragną znaleźć się w możliwie najlepszej formie. Łodzianie projektują zorganizowanie obozu kondycyjnego, wyjeżdżając nad morze. Na obóz pojedzie około 30 graczy. Jakaś satysfakcja należy się chyba również graczom z zespołu juniorów, którzy zdobyli mistrzostwo Polski. (n)

MIGAWKI

A jednak przyjechali — i to jak mili goście. Trener-trenerów — wiceprezes PZLA i nacz. Antoni Miller. Cóż — tam gdzie są lekkoatleci powinni być i ich opiekunowie, trenerzy i przyjaciele. Młodzież akademicka bardzo cieszyła się z wizyty tych gości.

Prezes narciarzy łódzkich i kierownik Sekcji Narciarskiej AZS inż. Garliński mówi, że szkoda, że zabrakło kilku tysięcy złotych by wylać asfaltem aleję wjazdową na stadion, a mogliby na niej trenować latem i jesienią narciarze na specjalnych wrotkonartach.

W przedbiegach na 200 m powtórzyła się historia z przedbiegów na 100 m. Otóż pierwszy przedbieg wygrała zawodniczka oznaczona numerem startowym 76 (Basia Janiszewska), a drugi sprinterka mająca numer 77.

Wśród lekkoatletek przeważającą większość stanowią blondynki. W jednym z biegów widzieliśmy same jasne głowy, chociaż jakoby bardziej modny jest obecnie włos siwy, ale nie uchodzi startować siwowłosym paniom.

Jeden z głównych organizatorów AMP — Mazerant twierdzi, że nie ze wszystkiego jest on zadowolony. „Nawalił" transport. Zbyt wolno wydawane są komunikaty biuletynu informacyjnego, a i źle zmontowany został program konkurencji lekkoatletycznych. Najłatwiej jest całkowitą winę „zwalić" na padający przed dwoma dniami deszcz. Oby tylko deszcz nie rozgniewał się i nie lunął w ostatnich godzinach mistrzostw.

Najdłużej trwającą konkurencją był turniej w szpadzie. Rozpoczął się on wczoraj rano, a zakończył się dopiero dziś nad ranem i z tego powodu nie podajemy nazwiska mistrza szpady.

W rozterce byli widzowie, którzy przybyli wczoraj na stadion przy ul. Bystrzyckiej. Nie wiedzieli czy mają oglądać konkurencje lekkoatletyczne, czy też śledzić spotkania w piłce siatkowej. Z chwilą gdy speaker zapowiedział start biegu finałowego na 200 m kobiet z udziałem Basi Janiszewskiej od razu zwiększyła się ilość entuzjastów... lekkoatletek.

Zwycięzca biegu na 5.000 m — Czech prowadził przez pół dystansu, a potem „zaczął się" za plecami swoich rywali by na ostatnim okrążeniu „wyskoczyć" nieoczekiwanie do przodu demonstrując piękny — niczym w wydaniu Krzyszkowiaka — finisz.

Wczoraj zawodom przyglądał się jeden z najstarszych „azetesiaków" mgr Bohdan Dowbór z córką Marią (znaną tenisistką). Jestem zachwycony stadionem, no i zawodami lekkoatletycznymi i gra siatkarzy. Szkoda, że my przed 30 laty nie mieliśmy tak wspaniałych warunków do uprawiania sportu.

Dwa złote medale zdobyła wczoraj i to w czasie niemal jednej godziny Ciastowska z Poznania, zwyciężając w skoku w dal i wzwyż. (n)

Fraszka

NA ZWYCIĘSTWO „POD" KNITTLEFELD

Muszę przyznać, Podobasie,
Twój sukces mi podoba się.

Jan Izydor Sztaudynger

Finał mistrzostw samolotowych Polski

Po locie nawigacyjnym w trójkącie Łódź — Inowrocław — Łódź, leaderem mistrzostw samolotowych Polski juniorów jest Kondraciuk z Białegostoku — 721 pkt. przed Marlińskim (Częstochowa) — 671 pkt., Czyżem z Wrocławia — 601 pkt., Nowakowskim (Inowrocław) — 586 pkt. i Skrzypkiem (Lublin) — 580 pkt.

Łodzianin Felde zajmuje 8, a Jarzębowski 9 miejsce.

Dziś nastąpi zakończenie mistrzostw oraz pokazy akrobatyczne na lotnisku w Lublinku. (n)

Tenisistka Brazylii mistrzynią Wimbledonu

Mistrzynią Wimbledonu w grze pojedynczej kobiet została reprezentantka Brazylii Maria Bueno, zwyciężając w finale Amerykankę Darlene Hard 6:4, 6:3. Tak więc tegoroczny turniej przyniósł wielki sukces tenisistom Południowej Ameryki. Pierwsze miejsca wywalczyli Olmedo (Peru) i Bueno (Brazylia).

W konkurencji juniorów tytuł mistrza Wimbledonu zdobył T. Lejus (ZSRR), wygrywając z Barnesem (Brazylia) 6:2, 6:4.

Start żużlowców Szwecji

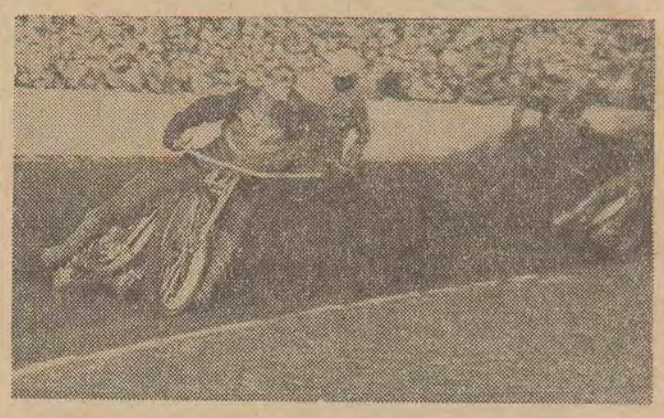

Dziś o godz. 18 na torze przy pl. 9 Maja rozegrane zostaną międzynarodowe wyścigi towarzyskie między żużlowcami Szwecji a zespołem łódzkiego Tramwajarza. Wczoraj wrócił ze Związku Radzieckiego, Sumiński, którego dziś zobaczymy startującego razem ze swoimi kolegami klubowymi: Wróżyńskim, Krakowiakiem i Strzeleckim plus zawodnicy którymi Tramwajarz wzmocnił swój skład.

Zagraniczni kolarze startują w Helenowie

Do Łodzi przyjadą kolarze z Belgii i z NRD by wziąć udział w międzynarodowych wyścigach torowych o wielką nagrodę Łodzi.

Wyścigi zorganizowane będą 11 i 12 bm. o godz. 18 w Helenowie. Z naszej strony startować będą wszyscy najlepsi torowcy z Zającem, Grundmanem, Bekiem, Boruczem, Płodziszewskim, Jamrozem i chyba Józefowiczem na czele.

Program przewiduje konkurencje sprinterowskie i biegi średniodystansowe. Szczegółowy program opracowany będzie w poniedziałek w Warszawie na zebraniu PZKol. (n)

Zapowiadają się ciekawe pojedynki na kortach w Parku Poniatowskiego

Nie skończyły się jeszcze Akademickie Mistrzostwa Polski, Samolotowe Mistrzostwa Polski i nie ucichły echa pomeczu zapaśniczym Łódź — Nowy Jork a już czekają nas nowe i nie mniejsze od wymienionych imprez.

Dziś mecz żużlowy z udziałem zawodników Szwecji, a od wtorku rozpoczną się w Łodzi tenisowe mistrzostwa Polski.

Pomówmy więc o tej ostatniej imprezie. Mistrzostwa odbywać się będą codziennie w godzinach od 9 do 13 i od 15 do 20 na pięknie położonych kortach w Parku Poniatowskiego.

Przypuszczamy, że Skonecki zwycięsko wyjdzie ze spotkań eliminacyjnych i zakwalifikuje się jako jeden z głównych faworytów do finału. Ale trudno i to bardzo trudno jest powiedzieć, kto będzie jego przeciwnikiem. Może Andrzej Licis, a może rewelacyjny Gesiorek nadzieja prezesa PZT, Ochońskiego. Nie ulega wątpliwości, że poważną rolę zechcą odegrać w grze pojedyńczej.

Znacznie prostsza jest sytuacja w singlu kobiet. Tu 100 jeżeli nie 1.000-procentową faworytka jest Jedrzejowska. Ciekawa walka rozstrzygnie się o tytuł wicemistrzyni. Naszym zdaniem najwięcej szans mają: Panasiakówna, Schmidtówna no i może łodzianka Marysia Dowborówna.

Mistrzostwa zapowiadają się bardzo interesująco i chyba poszczególne pojedynki stać będą na wysokim poziomie sportowym. Celem spopularyzowania tenisa w Łodzi organizatorzy zawodów ustalili niskie ceny biletów od 3 zł do 10 zł. (n)

Puchar PZ Koszykówki znalazł właściciela

Rozgrywany w Gdańsku finał turnieju koszykówki kobiet o puchar Polskiego Związku Koszykówki wyłonił już zwycięską drużynę — Wisłę Kraków. Krakowianki w drugim meczu zwyciężyły Gwardię Warszawa 44:43 (25:17) zapewniając sobie pierwsze miejsce.

Lech - Arkonia 4:0

W zaległym spotkaniu Lech pokonał Arkonię 4:0, wysuwając się na II miejsce w tabeli II ligi za Odrą Opole.

Co słychać u sportowców „Startu"

Tenisiści stołowi odnieśli piękny sukces, zdobywając w centralnych zawodach tytuł mistrza zrzeszenia Start. Najlepszym zawodnikiem był Supel.

Zadowoleni są również pływacy, którzy przywieźli wczoraj do Łodzi szereg cennych nagród, odnosząc zwycięstwa nie tylko w poszczególnych konkurencjach, ale i drużynowo.

Teraz wyjechali do Krakowa lekkoatleci. Na czele licznej grupy stoją: Duda, Dworakowska, Listówna, Paszkowski.

Piłkarze Startu wybierają się na zgrupowanie organizowane przez ŁOZPN. Na zgrupowanie pojadą drużyny juniorów i trampkarzy.

Lokal Startu przy ul. Piotrkowskiej jest w chwili obecnej remontowany. Po 2 tygodniach będziemy mogli dokładnie go obejrzeć. Jakoby ma być zorganizowany na sposób nowoczesny.

Pełną parą prowadzone są w dalszym ciągu prace nad wykończeniem pawilonu głównego i basenu pływackiego przy ul. Teresy. Oddanie do użysku tych obiektów sportowych nastąpi dopiero w przyszłym roku. (n)

(73)

Przekład: J. Wand

maska śmierci

— Widocznie uważali, że można.

— Na nic. Poproś Letyńską. Musi mieć kilka jego zdjęć.

— Poproszę. Właściwie powinno mi to samemu wpaść do głowy. Dwa zero na twoją korzyść. Wiesz... czasami przychodzą na mnie takie chwile, że czuję się jednak bardzo zmęczony — wyszedł.

Długo stała bez ruchu nad otwartą walizką. Cały ten zuchowaty ton nie był prawdą. Prawda leżała tylko w ostatnich słowach. Zmęczenie? To chyba było coś znacznie gorszego. Może jednak niepotrzebnie namawiała go do wzięcia tej sprawy?

VII.

W przedpokoju barykada wallzek i koszy. Ciemna landara stołowego zastawionego bez reszty monumentalnymi gratami. Jakieś drzwi ukryte pod pluszowymi portierami. Tak pewno wyglądały „straszne mieszkania" przed pierwszą wojną światową. Twarz ciotki Leosi rzeczywiście miała w sobie coś końskiego. Ale oczy... Nie, oczy były jak najbardziej ludzkie. Ludzkie i kobiece. Teraz choć już wyblakłe, wciąż jeszcze pełne wyrazu. Kiedyś musiały być bardzo piękne. Całą historyjkę ułożyli w pociągu.

— Ona przeszła w młodości jakąś wielką tragedię miłosną. Dlatego została starą panną. Jeżeli opowiemy jej tylko o tajemniczym zniknięciu ukochanego...

— Prawdę, ale przecież nie całą — Kostrzewa przypomniał sobie słowa Sollini.

Ciotka wysłuchała opowieści, nie spuszczając z nich przez cały czas wzroku.

— To bardzo romantyczne — poprawiła roztargnionym ruchem kamee przy bluzce — choć oczywiście to nie jest wszystko, co moglibyście na ten temat powiedzieć.

— Dlaczego ciocia tak przypuszcza? — zapytała niepewnie Lena.

Roześmiała się i śmiech ten dźwięczał zdumiewająco młodzieńczo.

— Czytałam dużo o twoim mężu. Rozwiązywanie zagadek złamanych serc — potrząsnęła głową — to do niego nie pasuje. Chyba, że w grę wchodzi jakaś ponura zbrodnia. On ma swój genre i nie wierzę żeby od niego odstępował. Nie chce jednak nic więcej wiedzieć — podniosła rękę jakby uprzedzając dalsze słowa wyjaśnienia, choć żadne z nich nie otworzyło ust — potrafię dużo zrozumieć. Znacznie więcej niż to sobie jesteście w stanie wyobrazić.

Mieszkanie było staroświeckie, ale jego gospodyni pomimo swego wieku, ani trochę.

— O żadnym hotelu nie ma mowy. Zajmiecie ten pokój.

Lena certowała się dla przyzwoitości, choć właśnie ten sposób postawienia sprawy jak najbardziej odpowiadał jej planom.

— Nie wiemy, jak długo będziemy musieli tu pozostać.

— Im dłużej, tym lepiej.

Kostrzewa wnosił walizki. Obszerny, wygodnie urządzony pokój. W samym centrum miasta. Do tego, przechodząc przez stołowy zdążył zauważyć aparat telefoniczny. To było więcej, niż mógł oczekiwać. Wspaniały pomysł z tą ciocią.

— Że też ciocia zdołała zachować tak obszerne mieszkanie.

— Rzecz jasna, że nie zdołałam go zachować. Oprócz mnie mieszkają tu jeszcze trzy osoby.

— W takim razie... — Lena miała niezbyt zachwyconą minę.

— Mieszkają, ale ich nie ma. Nie, nie myślcie, że chodzi o martwe dusze. Są jak najbardziej żywe. Tylko tymczasem studiują w Krakowie. Niekiedy zresztą przyjeżdżają, żeby tu pomieszkać.

— Nie byłyby uszczęśliwione, zastając nas na swoich łóżkach.

— Może i nie. Ale nie zastana. „Niekiedy" oznacza wakacje. Nie każde zresztą — zasiadła wygodnie w fotelu, splatając ręce na kolanach.

— A więc powiadacie: szary Wartburg? Przypuszczam zresztą, że nie tyle szary, co popielaty. Jak żyję nie widziałam szarych. Popielatych zaś jeździ tu całe mnóstwo. Jaki numer rejestracyjny?

Kostrzewę zaskoczyła jej rzeczowość. Nie tak wyobrażał sobie stare panny, złamane tragedią miłosną. Bywają jednak widocznie różne. Podał numer. — Czy ciocia przypuszcza, że ktoś mógł sobie to zapamiętać?

— Nie byłbyś w stanie uwierzyć — od samego początku mówiła mu: „ty" — jakie szczegóły ludziom niekiedy wpadają w oko. A jeżeli jeszcze nie potrzebują myśleć o niczym innym... Zaginiony miał skórzany płaszcz?

— Tak.

— To nie jest znak szczególny. Kierowcy często używają skórzanych okryć.

— Ale do tego czarny, wizytowy garnitur...

— Pamiętam. Ten szczegół wchodzi jednak w rachubę dopiero po opuszczeniu przez niego wozu. Jaki był ten płaszcz?

— Brązowy.

— To jeszcze nie wszystko. Przede wszystkim bywa wiele odcieni brązowego. Poza tym krój. Sposób wszycia rękawów. Guziki kryte, bądź na wierzchu. Te rzeczy nie są przecież pozbawione znaczenia.

Kostrzewa siedział oszołomiony. Oczywiście, że nie są pozbawione znaczenia. I powinien to wiedzieć. Ale nie wiedział. Po prostu nie przyszło mu do głowy ustalać tego rodzaju szczegóły.

— Samochodowy... — bąknął wreszcie.

Nie nalegała, za co był jej bardzo wdzięczny.

— Musi nam wystarczyć to, co mamy. Pokaż fotografię.

Długo się w nią wpatrywała.

— Przystojny mężczyzna. Chyba bardzo energiczny. Może nawet więcej niż energiczny. Rzadko się widuje tak ostro zarysowany podbródek — obwiodła palcem — czy on tylko zniknął, czy też przed tym kogoś zamordował? Sprawia wrażenie, że byłby do tego zdolny.

Kostrzewa wlepił oczy w czubek swego pantofla.

— Zniknął.

— Nie przejmujcie się moimi pytaniami. Taki już mam paskudny zwyczaj. Możecie je jednak traktować jako czysto retoryczne — znowu powróciła do kontemplowania zdjęcia. — Skórzany płaszcz i ciemny garnitur. Ale tu sportowa marynarka i ani śladu żadnego płaszcza. Wcale nie to samo.

— Nie mogliśmy zdobyć innego zdjęcia.

— Rozumiem — przesunęła dłonią po chropowatej krawędzi kartonu — w oczach ukochanej mężczyzna pragnie wyglądać jak najbardziej korzystnie. Czuła dedykacja została odcięta — to było raczej stwierdzenie.

Kostrzewa milczał. Jej przenikliwość była zadziwiająca.

— Ale nam będzie potrzebna nie tyle korzystna, co odpowiadająca prawdzie — ciągnęła dalej — znam jednego magika, który potrafi fotografię doprowadzić do porządku.

— Fotomontaż? — to był doskonały pomysł.

— Dla niego przerobienie piętnastoletniej panienki na patriarchę Noego, to rzecz nie warta wspomnienia. Będziemy więc mieli waszego Garsteckiego w płaszczu i po wizytowemu. Chyba wystarczy pięćdziesiąt odbitek. Powtykam ludziom w ręce... Jakie nagrody wyznaczacie za informacje?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00, łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Red. naczelny 325-64. Sekr. odpow. 204-75. Dział społeczno-ekonom. 341-10. Dział miejski 228-32, 337-47, 343-80. Dział kulturalny 223-05. Dział sportowy 208-95. Dział listów i koresp. 303-04. Red. nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięczna zł 12.50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPiK „Ruch", Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-6-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje PKWZ „Ruch" Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka".

S-6 Druk, Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.